NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA

WYDANIE III. II.

Rok XI. Kraków, poniedziałek 9 stycznia 1928 Nr. 9

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji tracji: Kraków ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefonu 27 o czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem ydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komuni eży nadsyłać wprost do Administracji.
Komunika ie redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów red raca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor na jmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. —, gratulacje Zł. 10. Inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

Wybory

Kraków, 8 stycznia

Pierwszy okres przedwyborczy szybko zbliża się ku końcowi: niebawem będą stronnictwa musiały uporać się z pracą orjentacyjną, a zarazem przystąpić do właściwej akcji wyborczej, tj. do propagandy.

Chwilowo panuje jeszcze na całym terenie państwa w wysokim stopniu chaos, w którym naprawdę trudno się rozeznać. Charakteryzuje chaos ten rozbicie wszystkich prawie stronnictw z jednej, a całkiem jawna i stanowcza ingerencja rządu z drugiej strony. Co się tyczy tej ingerencji, to donoszą właśnie pisma warszawskie, iż w najbliższym czasie mają przy(?!) wszystkich województwach powstać komitety wojewódzkie bloku współpracy z rządem. Jeszcze przed paru misiącami bylibyśmy tego rodzaju wiadomość przyjęli z niedowierzaniem, dzisiaj zdążyliśmy już do rozmaitych przyzwyczaić się rzeczy...

Z szerszego, europejskiego aspektu na sytuację patrząc, należy skonstatować, iż przeżywamy i tu w Polsce kryzys parlamentarnej demokracji — kryzys dość ostry i głęboki. W istocie kryzysu leży pewne objektywne zaostrzenie się stosunków, napierające ku jakiejś nowej konstelacji. Toteż byłoby najfałszywszą metodą potępiać rozmaite pociągnięcia sfer dzisiaj rządzących, nie uświadamiając sobie równocześnie, do czego byłoby w państwie doszło, gdyby przewrotu w r. 1926 — nie było. Nikt też nie jest na tyle naiwny, aby choć na chwilę brać na serjo demokratyczne tyrady endecji, skierowane przeciw rządowi. Tylko nie wolno, z drugiej strony, zatracać właściwego kąta widzenia na przyszłość całego ustroju demokratycznego w państwie. Mutatis mutandis trzebaby tu powtórzyć to, co tylekroć powtarzało się w czasie owych smutnej pamięci walk rządu z ostatnim sejmem: oby walka przeciw **temu** parlamentowi nie zamieniła się w walkę przeciw — parlamentaryzmowi. Oznaczałoby to typowe wylanie dziecka z kąpielą. Pozbylibyśmy się endeckiego partyjnictwa wraz z... demokratyczno-parlamentarnym ustrojem Rzeczypospolitej.

Z tego stanowiska oceniając akcję wyborczą, nie można bez poważnych trosk patrzeć w przyszłość. Nasi, nawet poważni publicyści nie tylko nie powstrzymali rządu od wstąpienia na śliską drogę „robienia wyborów", ale wymyślili nawet usłużnie analogię z... Anglją. Wskazywaliśmy już wówczas na to, że w Anglji rząd otwiera kampanję wyborczą, rzucając własne hasło, własny program pracy na okres przyszłej kadencji, atoli rozstrzygnięcie, czy naród w swojej większości to hasło zaakceptuje, pozostawia — narodowi. Inne ustosunkowanie się rządu do akcji wyborczej odbiera wogóle wyborom całą ich wielką, demokratyczną wartość wychowawczą, a sam demokratyczny ustrój państwa wystawia na poważne niebezpieczeństwo.

Społeczeństwo żydowskie ma przed sobą drogę jasno wytkniętą. Jego stosunek do rządu marszałka Piłsudskiego jest znany. Możemy z przykrością i zdziwieniem patrzeć na to, jak rząd demokratyczny usiłuje organizować najczarniejszą reakcję żydowską przeciw żydowskiej demokracji, ale na nasz wewnętrzny stosunek do rządu nie mogą chyba mieć wpływu nieobmyślane, niezręczne, a nieraz wprost zawstydzające fatalne pociągnięcia niektórych, zbyt gorliwych i krótkowzrocznych czynników rządowych. Z temi pociągnięciami będziemy walczyć i będziemy się starać je odparować, wobec rządu zaś zachowamy stanowisko, podyktowane zarówno naszym patrjotyzmem państwowym, jak i odpowiedzialnością naszej pozycji w społeczeństwie żydowskiem.

Za dogmat uważamy wierność dla własnej i samodzielnej polityki żydowskiej w ramach patrjotyzmu państwowego. Z tego punktu widzenia ustosunkujemy się do wszystkich w czasie wyborów w grę wchodzących czynników: do stronnictw tak żydowskich, jak i nieżydowskich. Od sztandaru własnej i samodzielnej polityki żydowskiej nie odstąpimy.

Pod tem hasłem idziemy do wyborów.

——ogo——

Pierwsze wyborcze listy państwowe

złożone w głównej komisji wyborczej

Ministrowie na liście „Sanacji"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 1. Sin. W dniu dzisiejszym zostały złożone w głównej komisji wyborczej pierwsze listy państwowe ugrupowań, biorących udział w kampanji wyborczej. W ciągu dnia dzisiejszego złożonych zostało pięć takich list. Pierwsza lista, która otrzymała **nr. 1.** jest listą państwową obozu sanacyjnego, występującego w akcji wyborczej pod nazwą „Bezpartyjnego bloku współpracy z rządem". Nazwiska na tej liście są następujące: Wicepremjer Bartel, minister Składkowski, min. Staniewicz, min. Zaleski, min. Kwiatkowski itd. Są to nazwiska kandydatów do Sejmu. Nr. 2. otrzymała lista PPS. Kandydaci tej listy do Sejmu są następujący: Ignacy Daszyński, Norbert Barlicki, Żuławski, Marek, Niedziałkowski, Kuryłowicz, Diamand itd. Nr. 3. otrzymała lista „Wyzwolenia". Nazwiska kandydatów do Sejmu są następujące: Malinowski, Błażej Stolarski, Jan Woźnicki, Jan Chmała, Nowicki, Zygmunt Bagiński itd. Nazwiska kandydatów do Senatu: Jan Woźnicki, dr. Bolesław Motz, Tomasz Nocznicki, Nr. 4. otrzymała lista Bundu. Nazwiska kandydatów do Sejmu są następujące: Ehrlich, Alter, Lichtenstein itd. Nr. 5. otrzymała lista Poale-Sjon.

Moraczewski i Bniński na jednej liście

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 1. Jak się dowiadujemy na liście nr. 1. kandydują jeszcze prócz wyżej wymienionych: minister Moraczewski, Miedziński, prof. Kochanowski, wojewoda Bniński. Zwrócić należy uwagę, że kolejność nie jest ostateczną, jak również nazwiska nie są całkowicie pewne. Nie jest wykluczonem, że na liście będzie poczynionych cały szereg zmian, co jest dowodem, że nie są jeszcze ustalone kontury bloku rządowego.

Rządowe komitety wyborcze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 1. Sin. Na terenie całego państwa powstają we wszystkich miejscowościach lokalne komitety wyborcze bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Komitety te organizują się w komitety wojewódzkie i zaczynają intenzywną działalność przedwyborczą. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia w poniedziałek lub wtorek ma się pojawić odezwa wyborcza bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Wśród podpisów w niektórych województwach znaleźć się mają nazwiska reprezentantów duchowieństwa.

* * *

Warszawa, 7 1. Sin. Na stanowisko szefa biura prasowego bezpartyjnego bloku współpracy z rządem zostaje powołany b. redaktor „Polski Zbrojnej" p. Birkenmajer. Ponadto współpracować będzie w tym biurze prasowem jako kierownik innego działu b. poseł Wyzwolenia Antoni Anusz.

* * *

Dnia 4 stycznia br. pracownicy państwowi odbyli zgromadzenie w Tarnowie, w sali Gwiazdy, na którem zajmowali się akcją wyborczą. Zebrani wyrazili hołd marszałkowi Piłsudskiemu.

Obrady zarządu Związku Legionistów

Warszawa, 7 1. PAT. Jak podaje „Głos Prawny" w dniu wczorajszym odbyły się **obrady** zarządu głównego Związku Legionistów. **Na** posiedzeniu omawiano sprawę wyborów i stosunek związku do bezpartyjnego komitetu

współpracy z rządem, przyczem ustalono zasady utrzymania stałego porozumienia z władzami centralnymi Związku i bezpartyjnym komitetem współpracy z rządem.

Reklamy wyborcze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 1. Sin. W obecnej kampanji wyborczej, jako środek agitacyjny używane są również światła elektryczne reklamowe, a mianowicie wyświetlane są hasła wyborcze i wiadomości propagandowe bezpartyjnego komitetu wyborczego współpracy z rządem.

O powrót min. Moraczewskiego do P. P. S.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 1. Sin. W łonie socjalistów warszawskich jest w toku akcja, mająca na celu wystosowanie petycji do władz naczelnych PPS a żądająca przyjęcia z powrotem do partji b. ministra Moraczewskiego, który został wykluczony z partji za wstąpienie do gabinetu marszałka Piłsudskiego. Głównym inicjatorem tej akcji jest b. poseł Jaworski, obecny prezes Rady miejskiej w Warszawie, jeden z najgorliwszych zwolenników marszałka Piłsudskiego w PPS.

—o—

Prezydent Rzeczypospolitej nie opuszcza Warszawy

Wiadomość o wyjeździe p. Prezydenta do Zakopanego jest nieprawdziwą. P. Prezydent chwilowo pozostaje w Warszawie. 10 bm. p. Prezydent przyjmie na uroczystej audjencji nowego posła angielskiego, który mu złoży swe listy uwierzytelniające. W drugiej połowie stycznia p. Prezydent zamierza wyjechać do Spały.

Rząd wyda szereg rozporządzeń przed zwołaniem Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 1. Sin. Wszystkie ministerstwa pracują gorączkowo nad szeregiem ustaw i rozporządzeń, które rząd na zasadzie pełnomocnictw zamierza przeprowadzić i ogłosić jeszcze przed zwłoaniem Sejmu. Przedewszystkiem zostały wypracowane projekty rozporządzeń Prezydenta w sprawach bardzo pilnych, których załatwienie w normalnym trybie, tj. w drodze sejmowej zajęłoby wiele czasu.

Przemówienie polityczne min. Zaleskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 1. Sin. W nadchodzący poniedziałek odbędzie się bankiet towarzystwa dla badań zagadnień międzynarodowych, na którym minister Zaleski wygłosi przemówienie o charakterze politycznym. Podobnne przemówienie wygłosił minister Zaleski w ubiegłym roku Mowa ówczesna wywołała wielkie wrażenie w całym świecie politycznym.

Odroczenie sprawy podwyżki poborów urzędniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 1. Sin. Zwołane na dziś posiedzenie rady ministrów nie odbyło się. Zbierze się ona prawdopodobnie w połowie miesiąca. Wskutek tego sprawa podwyżki poborów urzędniczych doznała znów zwłoki.

Odpowiedź Brianda na notę Kelloga

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 7 1 (P) Poseł francuski w Waszyngtonie dziś o godz. 4 popołudniu wręczył w departamencie stanu odpowiedz rządu francuskiego na ostatnią notę Kelloga. W odpowiedzi tej rząd francuski wyraża gotowość zawarcia paktu proponowanego przez Kelloga, jednakże z zastrzeżeniem, że zobowiązania Francji wobec Ligi Narodów zachowane będą w całej rozciągłości.

* * *

Waszyngton. 7. 1. PAT. Agencja Hawasa donosi, że ambasador Claudel wręczył sekretarzowi stanu Kellogowi odpowiedź Brianda na notę w sprawie wykluczenia wojny ze stosunków międzynarodowych. Po krótkiem zbadaniu odpowiedzi, departament stanu miał dojść do wniosku, że takie ograniczenie, powienie wojny poza prawem jedynie do kraju napadającego zwężałoby znacznie pierwotną propozycję Brianda i pierwotne sformułowanie Kelloga.

Odpowiedź Brianda wymaga nowych rozmów

Waszyngton. 7. 1. PAT. Jak podaje Agencja Havasa oficjalne koła uważają podobno odpowiedź Brianda nie za przyjęcie zasady traktatu, lecz raczej, jako kontrpropozycje, wymagające nowych rozmów. Koła te są zdania, że dodanie do słowa „wojna" określenia „napastnicza" czyni propozycję zawarcia traktatu mniej inteersującą dla Stanów Zjednoczonych. Wreszcie koła te zaznaczają, że Stany Zjednoczone prawdopodobnie powstrzymają się z położeniem swego podpisu na wielostronnym traktacie do czasu ujawnienia również przez inne narody zamiaru podpisania tego traktatu.

Prasa angielska zadowolona

Londyn. 7. 1. (L) Dzienniki angielskie wyrażają zadowolenie z powodu wystąpienia Ameryki, która „przemówiła językiem pokojowym". Dzienniki przypominają, że powstanie Ligi Narodów jest dziełem również tej samej inicjatywy.

Przedmieścia Londynu pod wodą

Londyn, 7 1. PAT. W dniu dzisiejszym wkrótce po północy Tamisa wystąpiła z brzegów zalewając bulwary oraz przerywając wszystkie pobrzeżne linje tramwajowe. Woda wdarła się na tarasy parlamentu. Znaczna część pobrzeża Tamizy zalana jest wodą do wysokości kilku cali. Szczególnie wysoki poziom wody jest w pobliżu dzielnicy Charingeross niedaleko mostu Waterllo oraz na wielu innych ulicach, gdzie dochodzi do kilku stóp. Tower oraz pałac arcybiskupa kanturburskiego znajduje się wśród zalanych przestrzeni. O poważnych wylewach donoszą z Batterse, Poplar i Greenwich i innych nadbrzeżnych dzielnic Lodynu. Kilka osób z pośród ludości zamieszkującej mieszkania suterenowe zatonęły. Policja piesza i konna udała się do dzielnic objętych powodzią w celu prowadzenia akcji ratowniczej, przyczem wzywała ludność do opuszczenia domów.

Groźba powodzi w Bratysławie

Bratysława, 7 1. PAT. Sytuacja na Dunaju pod Bratysławą nie uległa dotychczas zmianie Doniesienia o bezpośredniem niebezpieczeństwie zalewu Bratysławy nie sprawdzają się. Mimo to jednak zaprowadzono pogotowie pionierskie nad Dunajem. Oddziały pionierów otrzymały 7,000 kg ekrazytu celem wysadzania w powietrze mas lodowych. Gdyby wbrew oczekiwaniu groziło miastu niebezpieczeństwo będzie ludność ostrzeżona trzema strzałami armatniemi.

Wielki pożar przędzalni w Sosnowcach

Miljonowe straty.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 1. (N) Wczoraj o godz. 10.30 rano wybuchł olbrzymi pożar w wielkich zakładach przędzalniczych Dietla w Sosnowcu. Spłonęła doszczętnie hala maszyn, przyczem straci pracę około tysiąc robotników na przeciąg kilkunastu tygodni. Straty wynoszą przeszło miljon złotych. Sąsiednie hale były zagrożone pożarem, jednak dzięki enrgicznej akcji 16 straży ogniowych, ogień o godz. 11.30 udało się zlokalizować. Nadmienić należy, że pożar strawił 30 wagonów przędzy.

O godz. 5 rano przy ul. Kołłątaja 5, spalił się dom, należący do Lewkowicza i Eisenberga. Straty bardzo znaczne. Ogień był tak silny, że rynny na sąsiedniej kamienicy zaczęły się topić.

—o—

Sensacyjne rewelacje o powrocie ks. Karola do Rumunji

Konstantynopol. 7. 1. PAT. Dziennik „Akszam" w Konstantynopolu donosi o odkryciu rumuńskiej organizacji w Konstantynopolu mającej na celu sprowadzenie ks. Karola do Rumunji. Na czele organizacji stoi b. adjutant królowej Marji, Sabri bej, który skazany został na śmierć i któremu udało się uciec do Turcji. Ks. Karol miał w najbliższych dniach przybyć do Konstantynopola i udać się następnie samolotem do Dobrudży. Sabri bej został dziś policyjnie przesłuchany. Zaprzecza on brania udziału w spisku tego rodzaju i oświadcza, że cała ta historja jest zmyślona.

I nauka pod kontrolą Mussoliniego

Rzym. 7. 1. PAT. W piśmie Mussoliniego do Marconiego, prezesa komisji narodowej dla badań naukowych, powiedziane jest, że bez zgody wymienionej komisji i bez upoważnienia ze strony Mussoliniego nie będzie mogła żadna oficjalna delegacja naukowa jechać zagranicę. Na przyszłość nie będą również mogły być zapraszane do Włoch żadne delegacje naukowe bez uprzedniego zezwolenia.

Czyżby Trocki uciekł?

Wiedeń. 7. 1. (D) Wbrew wiadomościom, jakoby Trocki pracował w jakiejś fabryce donoszą, że od dwóch dni całą Moskwę obiega dziwna pogłoska o zniknięciu Trockiego. Podobno najbliżsi przyjaciele Trockiego nie widzą go już od kilku dni. Nie jest wykluczone, że Trocki zdołał wyjechać potajemnie do Niemiec.



Projekt amerykańskiej „wieczystej przyjaźni“

Tylko faktyczna rozbudowa Ligi Narodów umożliwi utrzymanie pokoju.

(K) Wojna jest stanem niezgodnym z prawem — oto hasło, które rzuciły Stany Zjednoczone w wir dyskusji światowej. Hasło napozór bardzo wzniosłe i piękne, zdolne wywołać powszechny entuzjazm, a jednak jakże niepraktyczne! Warto tej sprawie poświęcić nieco więcej uwagi, ponieważ perypetje układów francusko-amerykańskich odsłaniają nam w całej pełni i w całej jaskrawej, że tak powiemy plastyczności ową beznadziejną chaotyczność i rozbieżność interesów, panującą w świecie.

Przypominamy, że z końcem listopada br. kończy się francusko-amerykański traktat rozjemczy. Dnia 6 kwietnia ub. r. wystąpił Briand pod adresem Stanów Zjednoczonych z projektem przedłużenia tego traktatu. Między Francją a Stanami Zjednoczonemi wisi wciąż nierozstrzygnięta sprawa francuskiego długu zagranicznego. Briand chcąc przygotować dla uregulowania tej sprawy przychylną atmosferę, postanowił rozbudować swój zwykły projekt przedłużenia gasnącego traktatu ze Stanami Zjednoczonemi i dlatego wpadł na pomysł zaproponowania Stanom Zjednoczonym zawarcia traktatu wieczystej przyjaźni. Ameryka sparaliżowała w samym zarodku te zabiegi Brianda i odpowiedziała arcydziełem dyplomatycznej sztuki. Pisaliśmy już o treści odpowiedzi Kelloga, donosząc, że nota amerykańska składa się z preambuli i samego projektu. Czytamy w nocie: „Ze względu na tradycyjną przyjaźń między Francją a Stanami Zjednoczonemi — przyjaźń, która na szczęście nie jest zależną od formalnej umowy — i ze względu na życzenie obu narodów, by na wypadek różnicy zdań nigdy nie zaapelować do broni, proponuje, by Francja i Ameryka zamiast zadowolić się dwustronną umową, jak to przedkłada p. Briand przyczyniły się w o wiele skuteczniejszy sposób do zapewnienia pokoju światowego jednocząc swe wysiłki w tym kierunku, by od wszystkich mocarstw świata uzyskać oświadczenia rezygnujące z wojny jako instrumentu narodowej polityki“.

Sam ten ustęp jest właściwie całkiem jasną odmową Stanów Zjednoczonych. Język dyplomatyczny nie znosi jednak jasności, dlatego Kellog swoją odmowę przystroił w tekst trzech artykułów swego projektu. Ważne są wyjątki nie podlegające wcale zasadzie postępowania rozjemczego, a więc nie podlegają postępowaniu rozjemczemu sprawy związane ze suwerennością kontrahentów, sprawy zahaczające o interesy trzecich państw, a wreszcie sprawy które w myśl doktryny Monroego uznać należy za wewnętrzne sprawy kontynentu amerykańskiego. Powierzchowna tylko analiza tych wyjątków doprowadzić musi do przeświadczenia, że zawarcie traktatu wieczystej przyjaźni jest muzyką przyszłości, że poprzedzić je musi długa i żmudna dyskusja, chociażby na temat spraw zahaczających o interesy trzecich mocarstw. Wyraźną już ilustracją intencyj, któremi kieruje się Kellog, jest oficjalny komentarz „Washington Post“, który pod względem swej jasności chyba niczego nie pozostawia do życzenia. „Washington Post“ zauważa, że Francja ma licznych sprzymierzeńców i może być zmuszona do wojny z państwami, z któremi Stany Zjednoczone żyją w pokoju i zechcą dalej żyć w pokoju. Stany Zjednoczone nie mają żadych sprzymierzeńców i nie muszą dla nikogo rozpoczynać wojny. Nie są też do tego przymuszone statutem Ligi Narodów. A zresztą statut Ligi Narodów zawiera rozmaite pułapki przeciwko idei pokoju, a państwa zobowiązane do jego przestrzegania muszą albo wybrać Ligę Narodów albo traktat wieczystej przyjaźni ze Stanami Zjednoczonemi.

Ten komentarz dobrze zrozumiała prasa angielska, która jednogłośnie występuje przeciwko Stanom Zjednoczonym, zarzucając im nietylko ignorowanie Ligi Narodów, lecz wprost tendencje jej wrogie. Prasa angielska nie żałuje przy tej sposobności uszczypliwych aluzyj pod adresem Stanów Zjednoczonych, wskazując na to, że każde państwo może mieć jeszcze swoją Nikaraguę. Te uszczypliwe docinki smutną niestety zawierają prawdę, albowiem demonstrują praktyczną wartość wszelkich not dyplomatycznych.

Briand zrozumiał ton noty amerykańskiej, ale zei względu na zbliżające się wybory nie może się przyznać do porażki. Udaje też, jakoby wierzył w tendencje pokojowe Stanów Zjednoczonych i w swej odpowiedzi, którą onegdaj przesłał Stanom Zjednoczonym nie szczędzi komplimentów pod adresem Ameryki. Tenor jednak tej odpowiedzi jest bardzo pesymistyczny. Francja odróżnia bowiem między wojnami obronnemi, zaczepnemi i wojnami, które musi się prowadzić, by przyjść z pomocą zaatakowanemu członkowi Ligi Narodów. — Francja gotowa jest przyjąć projekt amerykański, o ile on uzna tylko wojny zaczepne za niezgodne z prawem. To delikatne odróżnienie i klasyfikowanie rozmaitych wojen jest pogrzebem pierwszej klasy idei wieczystej przyjaźni, którą Stany Zjednoczone ofiarowały całemu światu. Francja nie mogła inaczej postąpić, w myśl bowiem paragrafu 16 statutu Ligi Narodów musiała sobie zastrzec pewną swobodę ruchu.

Jak z tej krótkiej rekapitulacji pertraktacyj między Francją a Stanami Zjednoczonemi wynika, idea wieczystej przyjaźni jest na razie utopją. Winę ponosi tutaj Ameryka, która nie chciała przystąpić do Ligi Narodów. Jedna tylko bowiem istnieje możliwość utrzymania pokoju światowego a mianowicie faktyczna rozbudowa Ligi Narodów i powiększenie jej autorytetu. Liga Narodów bez Ameryki napotyka na pewne granice swej aktywności, zaś Liga Narodów z Ameryką jeszcze — nie istnieje.

Produkcja ropy

Produkcja ropy naftowej w okręgach Borysław-Tustanowice—Mraźnica—Schodnica—Urycz i Pereprostyń wyniosła w listopadzie 1927 r. ogółem 4,209,32 cystern 10-tonnowych. Największą ilość ropy borysławskiej (ciężkiej) wyprodukowały i odtłoczyły następujące towarzystwa: „Limanowa“ 654,74 cystern, koncern „Premjer“ 601,56, „Fanto“ 461,78, „Nafta“ 402,10, „Galicja“ 343,41, Standart Nobel“ 271,78, „Karpaty“ 246,08. W produkcji w Mraźnicy na pierwszem miejscu stoi firma Lindenbaum — 5,68 cystern i H. Backenroth i Horn — 4,46 cystern, w Schodnicy Spółka Akcyjna dla przemysłu Gazów Ziemnych — 65 cystern, „Galicja“ — 60,95, „Brzozowski- Winiarz“ — 18,32, w okręgu Urycz- Pereprostyń Spółka Akcyjna dla Przemysłu Gazów Ziemnych — 82,29 cystern, Spółka Urycka 57,14 cystern.

W stosunku do października 1927 r. produkcja w listopadzie nieco się zwiększyła, gdyż wynosiła przeciętnie dziennie przeszło 1400 ton, podczas, gdy w październiku blisko 1380. W sierpniu 1927 r. wydobywano przeciętnie dziennie 1480, a we wrześniu — 1485 ton. Nowych dowierceń dokonano w Mraźnicy, Borysławin, Bitkowie etc. Przedsiębiorstwa przystępują w Borysławiu i Tustanowicach do ponownej eksploatacji otworów poprzednio unieruchomionych ze względu na małą wydajność.

FRANCISZEK MOLNAR

Reformator

Nie jest to rozmowa zupełnie zmyślona. Prawie całą słyszałem od dwóch panów na kolei. Uporządkowałem tu tylko ich rozmowę i doprowadziłem bieg myśli do końca. Zasługa więc jest po stronie dwóch nieznanych panów, a nie po mojej.

Pierwszy z panów: Instytucja małżeństwa jest zbankrutowana, przeżyta, stała się niemożliwa.

Drugi: Tak jest w istocie.

Pierwszy: Dowodzą tego liczne rozwody, często spotykane nieszczęśliwe pożycia, rodzinne skandale małżeńskie, morderstwa, samobójstwa.

Drugi: Tak jest w istocie. Tak dalej być nie może. Instytucja małżeńska powinna zniknąć. A na jej miejscu wolność, nieograniczona wolność! Mężczyzna i kobieta powinni sami sobą rozporządzać, móc kochać kogo chcą i jak długo chcą.

Pierwszy: A jak pan to sobie wyobraża praktycznie?

Drugi: Bardzo zwyczajnie. Weźmy przykład. Mężczyzna kocha kobietę. Kobieta darzy go wzajemnością. Postanawiają więc żyć razem.

Pierwszy: Co to znaczy „żyć razem?“.

Drugi: Jeśli zdrowy mężczyzna kocha zdrową kobietę, wtedy największem ich życzeniem jest mieszkać razem i razem spędzać dnie i noce. Oświadczają więc z dumą, że się pobrali i zawiadamiają cały świat o tem, że są razem.

Pierwszy: W jaki sposób zawiadamiają cały świat? Czy opowiadają to każdemu, kogo spotkają na ulicy?

Drugi: Nie, ogłaszają to poprostu w gazecie.

Pierwszy: Dobrze. Lecz w takim razie może mężczyzna ogłosić w gazecie, że żyje razem z panną X. nawet wtedy, gdy wspomniana panna wcale z nim żyć nie chce.

Drugi. Temu łatwo zaradzić. Powinni oboje oświadczyć, że chcą do siebie należeć.

Pierwszy: Przed kim? Czy przed redaktorem naczelnym gazety?

Drugi: Nie. Przed jakąkolwiek osobą, która o tem nie zapomni, a która później, gdy ktoś zapyta: „Z kim żyje panna X.“, mogłaby odpowiedzieć: „Z panem Y.“

Pierwszy: A czy ta osoba będzie mogła spamiętać jak się nazywają wszyscy panowie i panie, którzy przyjdą do niej?

Drugi: Nie. Weźmie dużą księgę i zanotuje w niej wszystkie nazwiska i daty.

Pierwszy: To jest praktyczna i mądra inowacja. Ale co się staje, jeżeli ktoś prosi młodą kobietę, by zamieszkała z nim, bo jest w niej zakochany?

Drugi: Młoda kobieta odpowie poprostu: „Nie chcę zamieszkać z panem, bo mieszkam z panem Y“.

Pierwszy: No tak, ale dla młodej kobiety będzie to bardzo męczące jeżeli codziennie dziesięciu lub dwudziestu ludzi będzie ją pytało, czy jest jeszcze wolna. A stanie się to napewno, jeśli kobieta jest piękna.

Drugi: To bardzo proste. Kobieta, która już żyje z kimś będzie mogła nosić jakąś odznakę, że nie jest wolna. Powiedzmy, jak dotąd, obrączkę, Albo powiedzmy, może się nazywać tak, jak mężczyzna, z którym mieszka. Nie panną X., lecz panią Y.

Pierwszy: Tak, to doprawdy nadzwyczajne. Ale co się stanie naprzykład, jeśli mężczyzna uprzykrzy sobie kobietę, z którą mieszka?

Drugi: Pójdzie do innej.

Pierwszy: A jeśli pierwsza się na to nie zgodzi?

Drugi: Toby trochę utrudniło sprawę. Pan Y. musiałby dowieść, że ma poważne powody do zerwania z pierwszą kobietą. Ostatecznie musi być jakiś porządek. Nie można będzie zmieniać przyjaciół i przyjaciółek, jak rękawiczki.

Pierwszy: A więc?

Drugi: Jeśli pan Y. chce odejść od swej przyjaciółki, muszą razem pójść do tego człowieka, który na początku wpisał ich do wielkiej księgi, by ich teraz z tej księgi wykreślił.

Pierwszy: A gdyby pani Y. nie zgodziła się jednak?

Drugi: Wtedy... wtedy... rozstrzygnąć mógłby o tej sprawie bodaj sąd.

Pierwszy: Wspaniale rozstrzyga pan te sprawy. Ale powiedzmy, że kupili sobie oni mały domeczek, Do kogo będzie on należał, gdy się rozejdą?

Drugi: I o tem rozstrzygnie również sąd.

Pierwszy: Brawo: A teraz trudne pytanie. Jeśli mają dziecko, któż będzie je wychowywał.

Drugi: Rzecz prosta. Państwo.

Pierwszy: A jeśli nie będą oni chcieli oddać dziecka państwu. Przecież nie można ich zmusić. Gdzież by tu była wolność? któż je więc otrzyma?

Drugi: Pytanie nie trudne do rozstrzygnięcia. A od czego jest sąd, który wszystkie te sprawy będzie załatwiał.

Pierwszy. Pańskie pomysły są faktycznie kapitalne. Ale.. ale... czyż nie będzie wówczas wszystko tak samo, jak teraz. Gdzie tu reformy, mój panie? Instytucja małżeństwa, wszak według pańskich słów pozostanie tą samą instytucją, wraz z przyjęciem przez żonę nazwiska męża, noszeniem obrączki i rozwodami w sądzie... Gdzież tu reformy? (Kurtyna spada. Dalszej rozmowy nie słyszałem).

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. We wtorek 10 bm. pierwszy występ najwybitniejszej artystki żydowskiej Lidji Potockiej w głośnej sztuce rosyjskiej „Skrzypce jesienne" I. Surguczowa. Lidja Potocka, prawdziwa heroina w europejskim stylu, zaprezentuje się w całej okazałości, w jednej ze swych wielkich kreacyj. Rolę tę kreowała p. Potocka na wielkich scenach europejskich i amerykańskich z kolosalnym sukcesem, zdobywając ogromne uznanie wśród rozentuzjazmowanej publiczności — jakoteż wśród poważnych krytyków wielkich powag i znawców teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę „Cyrano de Bergerac" z dyr. Nowakowskim i p. Hałacińską w rolach głównych; popołudniu „Betleem polskie". „Cyrano" powtórzony będzie w tym tygodniu dwukrotnie: we wtorek i w piątek. Jutro w poniedziałek „Turandot", która po raz 36 w tym sezonie wypełnia widownię. W „Ma musi" Hirschfelda, z której próby toczą się pod kierunkiem p. Niewiarowicza, wykona rolę tytułową p. Wernicz.

— OPERETKA „NOWOŚCI" PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś w niedzielę popołudniu o 3'30 po cenach zniżonych po raz ostatni w tym sezonie wielka rewja w 10 obrazach pt. „Coś dla Dam", wieczorem o 7'30 premjera wodewilu K. Krumlowskiego „Królowa Przedmieścia" w pierwszorzędnej obsadzie. W poniedziałek, wtorek, i środę najnowsza premjera „Lotnik zwycięzca". W przygotowaniu „Druciarz" Lehara.

— JEDYNY KONCERT KAROLA KLEINA, naszego pianisty, który pomimo swojego młodego wieku znany już jest zagranicą jako świetny artysta, odbędzie się dziś tj. w niedzielę, 8 bm. w Starym Teatrze.

— KOMPOZYTORSKI KONCERT KAROLA SZYMANOWSKIEGO, w wykonaniu Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, znakomitej śpiewaczki, oraz samego kompozytora, odbędzie się we wtorek 10 bm. w Starym Teatrze.

— CLAIRE BAUROFF — HRABINA ZICHY, słynna tancerka i gwiazda filmowa o fenomenalnej urodzie ciała, pełna niesłychanego wdzięku i gracji, jedna z najindywidualniejszych zjawisk w świecie tanecznym, posiadająca wyjątkowy talent i zdumiewającą zdolność odtwarzania typów, wystąpi w Krakowie tylko dwa razy, a to we środę, 11-I we czwartek 12 bm. w Starym Teatrze. Cała prasa światowa Londynu, Paryża, Berlina i Wiednia entuzjastycznie pisze o tej znakomitej artystce i tak np. „Berliner Tagblatt" pisze między innemi, że „Bauroff jest nieskończenie piękną, jak z obrazu Ponssina", oraz że „w kreacjach swych osiąga ideał sztuki tanecznej".

— TRZY SIOSTRY KOTANYJ, słynne pianistki węgierskie, wystąpią w Krakowie w piątek, 13 bm. w Starym Teatrze i wykonają oryginalny koncert na trzy fortepjany. Koncert ten, który będzie X. koncertem abonamentowym, stanowić będzie dla melomanów naszego miasta wyjątkową atrakcję. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

— MIECZYSŁAW MUENZ, nasz sławny pianista, bawi obecnie jak i ubiegłych lat na gościnnych występach w Ameryce, odnosząc wielkie triumfy. Odbyty ubiegłego miesiąca koncert w N. Jorku w „Carnegie Hall" przyniósł mu — jak prasa nowojorska donosi — niezwykły sukces.

— NOWA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI. Dziś o godz. 11-tej nastąpi w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie bardzo interesującej wystawy, na którą złoża się zbiorowe ekspozycje: Fabijańskiego, Malickiego i Markowicza, oraz dzieła Filipkiewicza, Grotta, Kowalskiego, Pronaszki, Gałka i innych.

— AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH nabywać jeszcze można codziennie w Pałacu Sztuki od godziny 10 rano do 3 popołudniu.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz 7'30 wiecz.)

Niedziela popł.: „Betleem polskie" (ceny popołudniowe), wiecz. „Cyrano de Bergerac".
Poniedziałek: „Turandot".

Z ruchu przedwyborczego

ODEZWA AGUDY, PRYŁUCKIEGO I DROBNYCH KUPCÓW.

Ortodoksyjny „Jud" ogłasza odezwę wyborczą tzw. ogólnego żydowsko-narodowego bloku wyborczego w sprawe przyszłych wyborów. Odezwa skierowana jest głównie przeciw ko sjonistom i zwraca się do wszystkich ugrupowań, które chcą wstąpić do tzw. bloku narodowo-żydowskiego, by jaknajrychlej zgłosiły swe oferty. Odezwę podpisał centralny komitet „Agudy" w Polsce, centralna rada żydowskiej partji folkistycznej w Polsce i komitet związku drobnych kupców.

BUND ORGANIZUJE RZEMIEŚLNIKÓW.

W Warszawie odbył się ostatnio zjazd krajowy socjalistycznych związków rzemieslniczych „Bundu". Związki te powstały przed półtora laty. Na zjazd przybyło około 70 delegatów, reprezentujących podobno 10,000 członków. „Bund" zwołał obecnie zjazd rzemieślników dla celów wyborczych.

BUND PRZECIW POALE-SJONOWI.

Rokowania, prowadzone od dłuższego czasu między Bundem a Poale Sjonem we Lwowe w sprawie wspólnego bloku wyborczego nie dały podobnie jak w b. Kongresówce pozytywnych rezultatów. Bund i Poale Sjon pójdą więc oddzielnie do wyborów. Poale Sjon przygotowuje już obecnie akcję wyborczą.

JAK SIĘ W GALICJI ROBI WYBORY?

Ze Śniatyna donoszą, że tamtejszy burmistrz niejaki p. Niemczewski zainicjował zebranie kilkunastu obywateli żydowskich, aby skłonić ich do popierania kandydatury przez niego wskazanej, a zwalczania sjonistycznej. Charakterystycznem jest, że w zebraniu brali udział starosta i inspektor podatkowy. Zebranie odbyło się przy asyście policji. P. Niemczewski był do niedawna zwolennikiem „Piasta", obecnie zaś, chcąc znaleźć łaskę w oczach obozu majowego, rozbija jednolity front żydowski.

„NIECH ŻYJE KRÓL!"

„Głos Monarchistyczny" ogłasza apel wyborczy następującemi hasłami:
„Precz z partyjnictwem!
Precz z wszechwładzą sejmu!
Niech żyje silny rząd!
Niech żyje król!"

Plan wielkiej reformy podatkowej

Ministerstwo skarbu jest w trakcie opracowywania wielkiego planu reformy systemu podatkowego w Polsce. Z jednej strony praktyka fiskalna, z drugiej zaś wskazówki misji prof. Kemmerera, a także warunek, przewidziany w umowie pożyczkowej spowodowały konieczność tej reformy, która w ogólnych zarysach przedstawia się w sposób następujący:

O ile chodzi o

podatek dochodowy,

to reforma dotychczasowych przepisów pójdzie w kierunku rozszerzenia ilości płatników i przewiduje pobór tego podatku od osób fizycznych i spadków wakujących w formie szeregu proporcjonalnych podatków cząstkowych, które obciążą poszczególne źródła dochodu, oraz ogólnego uzupełniającego podatku progresywnego, który obciąża całość dochodów podatników.

Celem uniknięcia nadmiernego obciążenia dochodów najniższych wprowadza się zasadę wyłączenia części dochodu od opodatkowania, przyczem zasada ta przeprowadzona jest jednolicie dla wszystkich źródeł dochodowych.

A więc część dochodu do 1.000 złotych jest wyłączona z opodatkowania, część ponad 1000 do 2000 przyjmuje się w wysokości połowy ponad 2000 do 3000 przyjmuje się w wysokości trzech czwartych i dopiero w całości opodatkowuje się część dochodu, przewyższającego 3000 złotych. Opodatkowanie przewiduje się bardzo małe, mianowicie najniższa stawka wynosić będzie 4 złote i i wogóle do 2500 złotych dochodu stawki są niższe, niż obecnie.

Projekt ustawy znosi komisje szacunkowe i obowiązek szacowania dochodu i wymiaru nakładu na urzędy skarbowe. Obowiązek uiszczania połowy podatku wprowadza się w terminie do 1 maja.

Co się tyczy

podatku majątkowego,

to przewiduje się projekt noweli do obecnej ustawy, na mocy której obniża się kontyngent do 407.000.000 zl., przyczem rozkłada się tę zaległość na szereg lat.

Następnie opracowuje się projekt ustawy o stałym podatku majątkowym. Minimum majątku, podlegającego podatkowi określono w kwocie ponad 3000 złotych. Przewidują się stosunkowo niskie stawki podatkowe, przyczem zasadnicza stawka stosowana do majątków niższych wynosić ma 4 pro mille.

Co się tyczy

podatku obrotowego,

to reforma jego nastąpić ma systematycznie z chwilą, kiedy się okaże, że rozbudowa poprzednich podatków wypełni wpływy skarbu państwa. Istnieje naogół tendencja obniżenia podatku obrotowego i sprowadzenia go do opodatkowania źródeł wytwórczości, tak jak to ma miejsce na całym świecie.

Ogólny projekt reformy podatkowej ma być wniesiony na początku otwarcia sesji przyszłego sejmu, albowiem pełnomocnictwa nie przewidują możliwości załatwienia tej sprawy w formie dekretu prezydenta.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz o godz 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Coś dla Dam"; wiecz. „Królowa Przedmieścia"
Poniedziałek: „Lotnik zwycięzca".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Szatańska syrena".
NOWOŚCI: „Demon cyrku" (Lon Chaney).
PROMIEŃ: „On, Ona i Hamlet", oraz „Pat i Patachon".
SZTUKA: „Casanova".
UCIECHA i WANDA: „Mogiła nieznanego żołnierza".
WARSZAWA: „Bohater chińskiej dzielnicy".

Czy Polacy pójdą razem do wyborów we wschodniej Małopolsce?

Prof. Dr. Głąbiński potępia asymilację

Wywiad własny „Nowego Dziennika" z prezesem Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego w Polsce, prof. St. Głąbińskim

Lwów, 5. stycznia.

O ile sytuacja wśród społeczeństwa żydowskiego i ukraińskiego przedstawia się naogół dość jasno, tzn., że tendencje, faktycznie żywione przez kierownictwa partyj i szerokie sfery wyborców naogół się już uzewnętrzniły, o tyle nader trudno zorjentować się w nastrojach, nurtujących społeczeństwo polskie.

Na terenie wschodniej Małopolski działają z poważniejszych następujące stronnictwa polskie: partje ósemki, a więc w pierwszym rzędzie narodowa demokracja, następnie chadecja (głównie na terenie Lwowa), nieliczni narodowo- chrześcijańscy, potem Stronnictwo Chłopskie, socjaliści, Piast. W trakcie ciągłego tworzenia są ugrupowania sanacyjne, a przedewszystkiem Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Przodującą do czasów ostatnich, była bezsprzecznie endecja, opierająca się na wcale licznych, zwłaszcza w morzu ukraińskiej ludności wiejskiej i miejskiej ludności żydowskiej, urzędnikach polskich.

Ze zmianą „góry" zmieniły się też nastroje. Z rąk narodowej- demokracji zostały wyrwane narzędzia ich wpływów: Samorządy miejskie; miejsce komisarzy rządowych, mianowanych przez prawicowe gabinety lat ubiegłych, zajęły magistraty, wybrane w ciągu ubiegłego lata, w przeważającej części posiadające większość, złożoną z polskich i żydowskich elementów postępowych, a więc sanacji i sjonistów. Endecja zwróciła się ku — młodzieży: „Obóz Młodych Wielkiej Polski" coraz bardziej zyskuje na wpływach, radykalizując wystąpienia i tendencje starszych przywódców Z. L. N., na których czele stoi prezes Rady Naczelnej Z. L. N. w Polsce, prof. dr. Stanisław Głąbiński.

Kilkakrotny minister w b. Austrji, minister i wicepremjer. w Polsce odrodzonej, wyznawca i teoretyk państwa narodowego, autor. osławionego tajnego okólnika o wprowadzeniu „numerus clausus" i normy procentowej na uniwersytetach polskich, widoma głowa endecji „militantis". Chcąc więc zasięgnąć języka o nastrojach i pracach wyborczych wśród polskiego społeczeństwa Wschodniej Małopolski, zwróciłem się w pierwszej linji do prof. dra Głąbińskiego.

Prof. Głąbiński przyjmuje mnie początkowo z chłodną grzecznością, dopiero w toku rozmowy ożywia się interlokutor i dość swobodnie wypowiada swoje poglądy.

— Ależ naturalnie, w naszych okolicach powinna niezawodnie być zgłoszoną tylko jedna lista polska. Bo i jakżeż to? Żyjemy tu na terenie, pod względem narodowym zagrożonym. Pierwsza więc myśl to blok polskich stronnictw. My też myśl tę wysunęliśmy pierwotnie, uważając to za nasz obowiązek. Cały projekt został jednak wypaczony. Inne czynniki nadały mu zgoła zmienione piętno. Bo, proszę pomyśleć, kiedy rozpoczęto przy współpracy wojewody Borkowskiego rokowania wstępne, mówiono i myślano tylko o obronie naszego stanu posiadania. Aż tu nagle imputuje nam się, że blok ma mieć charakter „współpracy z rządem". I od kogo żąda się tego? Od nas, od narodowej demokracji! Nie mamy — naturalnie — zamiaru na tych terenach walczyć z rządem; ale iść do wyborów z hasłem jego popierania? Na to nas nikt nie dostanie. W konsekwencji więc tego obrotu rzeczy otrzymał nasz delegat polecenie wycofania się od udziału w dalszych pracach międzypartyjnego komitetu. Na taką listę nie mogliśmy się chyba zgodzić!

Skromnie, skromniutko całkiem zapytałem: ale czy też panowie to swoje stanowisko aż do czasu wniesienia list zachowacie?

P. Prof. Głąbiński na to to pytanie już nie tak rychło i — co ciekawsze — nie tak — precyzyjnie odpowiedział.

— Proszę pana, ja tu niczego nie chcę przesądzać. Wyjeżdżam obecnie do Warszawy, tam odbędę konferencję. Zobaczymy jeszcze.

A więc — nie definitywnie.

O Żydach pan prezes Głąbiński ze zbytnią sympatją się nie wyraża. Szczególnie ostro atakuje blok mniejszości narodowych, wejście Żydów w jego skład na terenie Kongresówki i Kresów Wschodnich.

— Bo i jakżeż to? Twór, w skład którego wchodzą stronnictwa, wyraźnie akcentujące swoje odśrodkowe i rozsadzające państwo tendencje — jest tem samem antypaństwowym. My na tego rodzaju rzeczy zgodzić się nie możemy. Toć to jawni wrogowie naszego narodu i państwa!

Nie pomagają uwagi o tem, że blok jest techniczny, że chyba Żydów o antypaństwowe tendencje nawet endecja nie pomawia. Nic nie pomaga:

— Nie, proszę pana, nie wytłumaczy mi pan tego.

Tu następuje dłuższy wykład — ex cathaedra nie jako — pos. Głąbiński jest od kilkudziesięciu lat profesorem Uniwersytetu we Lwowie — o nastrojach wśród Żydów, jak je prof. Głąbiński ocenia, o ich „wrogości" wobec państwa, okrzykach pos. Grünbauma „straciliście Lwów i Wilno" z racji uchwalenia ustawy o odpoczynku niedzielnym („który przecież — ipsissima verba, prof. Głąbińskiego — nie jest naszym wymysłem, a istnieje także na Zachodzie, istniał nawet (!) w przedwojennej Austrji !), teorja państwa narodowego.

A już całkiem „na ostro" idzie, kiedy rozmowa zeszła na asymilację i jej niesławnych „macherów". Prof. Głąbiński wybucha:

— Ci panowie są Polakami? Komu oni chcą to wmówić? Ja im za żadną cenę nie wierzę! Uczuciami handlu prowadzić nie można! Asymilanci — zależnie od konjunktury — ogłaszają ostentacyjnie, że są Polakami i czerpać stąd pragną jakieś korzyści materjalne. Sam byłem członkiem rządu i wiem, że można, szczególnie w okresie przedwyborczym, starać się o poparcie pewnych grup i płacić za to: koncesjami- zmienionem stanowiskiem politycznem itp. To rozumiem. Ale oferować się i narzucać ze swą „polskością", w której szczerość i prawdziwość nikt, kto jest Polakiem, wierzyć nie będzie?! Ci panowie nie mają czego szukać wśród społeczeństwa, etnicznie polskiego!

Pytam wreszcie, ile prawdy w wiadomościach o wycofaniu się prez. Głąbińskiego z życia politycznego, który — by nawiązać przypomnieć — ostatnio zakupił poważniejszy pakiet udziałów „Słowa Polskiego".

Indaguję więc, co do kandydatury prof. Głąbińskiego we Lwowie.

— Nie, do Sejmu absolutnie nie myślę kandydować. Nie widzę tam dla siebie terenu dla pracy. Dla mnie Sejm — to pole twórczej działalności, a nie miejsce stałej walki i starć z rządem. Dlatego nie ulegnę presji, jak w r. 1922, kiedy mnie zmuszono do przyjęcia mandatu ze Lwowa. Wtedy kandydowałem tylko dla przyciągnięcia większej ilości głosów dla „8-ki".

Rodzi się u mnie asocjacja: P. Trąmpczyński nie chce kandydować do Senatu, idzie więc do Sejmu. Może prof. Głąbiński zamierza kandydować na senatora, a w dalszym ciągu na — marszałka Senatu?

Pytam więc, bo to w myśl zasady: „Was auf der Lunge, das auf der Zunge": P. profesor odpowiada: Trudno mi dziś temu zaprzeczyć. Jadę do Warszawy.

Zobaczę.

Tylko niech pan wszystkiego tego nie pisze, bo wiele z tego, co panu mówiłem — nie dojrzało jeszcze.

Przyrzekam więc „połowiczną" dyskrecję: Rzeczy dojrzałe będą ogłoszone. Obopólna zgoda.

Myślę, że mi pan profesor za złe nie weźmie, że pisałem też o niektórych rzeczach, które już dawno zgniły, tak dalece dojrzały.

O asymilacji niby. **Józef Teitelbaum.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu naszego najukochańszego Męża i Ojca, nieodżałowanej pamięci **Wilhelma Jakubowicza**, wzięli udział w pogrzebie i pospieszyli nam z pociechą i wyrazami współczucia, a to: Radzie miasta Bochni, Radzie Gminy wyznaniowej, Przedstawicielom Władz i Urzędów, Towarzystw, Stowarzyszeń i Cechów — jakoteż wszystkim Krewnym, Znajomym i Przyjaciołom, tą drogą składa serdeczne „Bóg zapłać"
55g **RODZINA.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę błp. Marii z Goldgartów Fränklowej i wyrazili nam współczucie, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie. **Rodzina.** 46z



Akcja przeciw bezrobociu w Palestynie

560 bezrobotnych zatrudnionych przy zalesieniu kraju. — Sir Mond w Palestynie.

Ostatnio dają się zauważyć pewne oznaki wzmożonej akcji przeciwko bezrobociu w Palestynie. Wysoki Komisarz Palestyny, lord Plumer wydał zarządzenie, by natychmiast rozpocząć prace nad zalesieniem kraju celem zatrudnienia bezrobotnych. Zalesienie będzie się odbywało w okolicach Tyberjady, Tulkerem i w ogrodzie Wysokiego Komisarza. Przy pracach tych będzie zatrudnionych 500 bezrobotnych w okresie dwumiesięcznym. Przedstawiciele robotniczej centrali pracy odbyli konferencję z departamentem rolnictwa rządu palestyńskiego i uzgodnili plan pracy na najbliższy tydzień. W pracach tych będą zatrudnieni robotnicy z Tel Awiwu i z Hajfy.

Na zebraniu robotniczej centrali pracy z kie rownictwem sjonistycznem w Palestynie omówiono plan akcji Egzekutywy w sferach rządowych co do zatrudnienia bezrobotnych przy pracach rządowych. Centrala pracy zaproponowała, by przyspieszono budowę warsztatów kolejowych w Hajfie i przygotowano grunt pod te warsztaty. Prace te mają kosztować 100 tysięcy funtów pal. i zatrudnią setki robotników w przeciągu dwóch lat. Budowa tych warsztatów przewidziana jest w budżecie rządowym, atoli departament zdrowia czyni pewne trudności, które należy jaknajszybciej usunąć.

Pozatem budżet przewiduje również prace melioracyjne niedaleko Tel Awiwu za sumę 18.000 funtów pal. Plan tych prac został przygotowany przez instytut państwowy dla zwalczania malarji. Potrzeba tylko zgody rządu. Pułkownik Kish oświadczył, że Wysoki Komisarz Palestyny interesuje się obecnie bardzo wydatnie sprawą bezrobocia. Kierownictwo sjonistyczne odbędzie wkrótce konferencję u lorda Plumera i przedłoży mu wnioski w sprawie przyspieszenia prac.

Sir Alfred Mond ma z końcem bm. przybyć do Palestyny. W Palestynie będzie przebywał przez 10 dni i zajmie się w szczególności zbadaniem dwóch kwestyj: bezrobocia i przemysłu. Sprawy te włączone są w zakres działania komisji rzeczoznawców, powołanej przez Jewish Agency, atoli nie zostały jeszcze dotąd zbadane. Mond przedłoży wyniki swych badań komisji rzeczoznawców przez Lidze Narodów.

Wydatki rządu palestyńskiego

Według oficjalnej statystyki rządu palestyńskiego wydatki rządu od 1 kwietnia do 31 grudnia 1927 r., wynoszą 1.923.933 f. p. Największą sumę stanowi we wydatkach pozycja dla policji 274,083, następnie koleje 225,048, nadzwyczajne prace rządowe 209,645. Dla szkolnictwa przeznaczono 166.502 f., dla stałych prac rządowych 139.847, dla zdrowotności 79.901 f. (Warto przytem zaznaczyć, że budżet żydowskiej „Hadassy" przekracza 100.000 funtów sterlingów).

Nowi docenci dla Uniw. Hebr.

Berlin (ŻAT). W związku z uchwałami, przyjętemi podczas obrad kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego, które odbyły się w Moguncji, zaproszeni zostali nowi docenci dla szeregu nowych działów rozszerzonego instytutu badań wiedzy żydostwa. Na stanowisko docenta Historji Żydów w Europie Zachodniej w okresie średniowiecza został zaproszony Dr. Baer z berlińskiej Akademji wiedzy żydowskiej. Dr. Epstein z Londynu otrzymał zaproszenie na stanowisko docenta Historji socjalnej i gospodarczej Żydów w Europie. Dla sekcji Halachy i egzegezy biblijnej został upatrzony docent berlińskiej wyższej uczelni wiedzy żydowskiej, Dr. Ahlbeck, dla działu „Historja Żydów w epoce grecko-rzymskiej" został zaproszony Dr. Czerykower z Tel-Awiwu, dla Historji żydowskiej w średniowieczu został zaproszony Dr. Diesendruck.

Od wyżej wymienionych uczonych nie otrzymano jeszcze potwierdzenia zgody na objęcie stanowisk w uniwersytecie jerozolimskim. Definitywnie zostali zaangażowani narazie prof. Klein i Dr. Epstein z Jerozolimy. Prof. Szolem został zaangażowany na okres 3-letni.

Bandera morska Palestyny

Admiralicja angielska ma ogłosić wkrótce dekret, nadający statkom palestyńskim prawo własnej bandery. Bandera ma być koloru czerwonego z napisem „Palestine" w środku na tle białego koła.

Węgry i Rumunja — kraje barbarzyńskich wyrzutków

Mowa protestacyjna na kongresie amerykańskim przeciw Rumunji

Waszyngton. (ŻAT) Jak już donieśliśmy telegraficznie, członek żydowski kongresu amerykańskiego p. Sirewicz wygłosił na posiedzeniu kongresu amerykańskiego ostrą mowę protestującą przeciwko prześladowaniom Żydów w Rumunji. Wobec ważności i ostrego tonu wspomnianej mowy podajemy jej tekst.

„Panie Przewodniczący i Szanowni Koledzy kongresowi! Korzystam z tej sposobności, aby Wam powiedzieć, że gdy sprawą poczynienia ulg przy uregulowaniu długów pieniężnych należnych Stanom Zjednoczonym od Rumunji i Węgier wejdzie na obrady kongresu, wówczas zaprotestuję przeciwko udzielaniu jakichkolwiek ulg tym krajom z powodu ich brutalnego traktowania swoich mniejszości narodowych. Oznaczę również wówczas Rumunję i Węgry, jako kraje wyrzutków i postawię je pod pręgierz w obliczu sumienia Ameryki z powodu nieludzkiego i barbarzyńskiego traktowania, doznawanego przez Żydów w obu tych krajach.

W XX. wieku, w okresie cywilizacji, czas najwyższy, abyśmy, miłujący wolność Amerykanie, podnieśli głos protestu w charakterze członków kongresu przeciwko wszelkiej formie nietolerancji religijnej i ucisku wyznaniowego. Musimy żądać bezwzględnego zaprzestania pogromów i rzezi. W imieniu Stanów Zjednoczonych i w imieniu XIV. okręgu Nowego Jorku, który mam zaszczyt reprezentować, żądam, aby rządy Węgier i Rumunji udzieliły równych praw wszystkim obywatelom swoim, przedewszystkiem zaś, żeby zaniechały barbarzyńskiego i okrutnego traktowania Żydów i podjęły środki celem zabezpieczenia mienia i życia obywateli żydowskich, do czego wspomniane dwa państwa zobowiązały się również w swoich traktatach zawartych ze Stanami Zjednoczonemi. (Głośne oklaski).

Poseł Sirowicz poprosił następnie o pozwolenie odczytania rezolucji, uchwalonej przez organizacje weteranów żydowskich, w której Ameryka wzywana jest do niezwłocznego zażądania od Rumunji i Węgier spłaty długów wojennych z powodu antysemityzmu panującego w tych krajach. Pozwolenie to zostało mu udzielone i cała rezolucja weszła do oficjalnego stenogramu sprawozdawczego posiedzeń kongresu.

Mowa protestacyjna przeciwko Rumunji, która wygłoszona została zupełnie niespodziewanie, wywołała olbrzymie zainteresowanie w kołach dyplomatycznych. Wiadomo, że ambasador rumuński w Waszyngtonie Gretzianu został zaskoczony i oburzony tą mową. Z pewnych źródeł donoszą, że ambasador przesłał niezwłocznie całą mowę telegraficznie do swego rządu w Bukareszcie. Oczekują również, że ambasador ogłosi wyjaśnienie celem uspokojenia amerykańskiej opinji publicznej.

Nowe ograniczenia imigracji do St. Zjedn.

Waszyngton. (ŻAT) Minister pracy Davis wypowiedział się za zmuszeniem państw zagranicznych do przyjęcia z powrotem cudzoziemców, których Stany Zjednoczone uważają za konieczne wydalić z kraju. Minister oświadczył, że zdarzają się często wypadki, gdy państwa te nie chcą wpuścić do swoich krajów dawnych obywateli swoich, tłomacząc się tem, że ci utracili swoje prawa obywatelskie. Minister Davis proponuje przeto, aby Ameryka przyjęła ustawę o zmniejszeniu lub też całkowitem wstrzymaniu imigracji z tych krajów, które odmówią przyjęcia z powrotem swoich obywateli w razie wydalenia ich ze Stanów Ziednoczonych.

—o—

DYMISJA WYŻSZEGO ŻYDOWSKIEGO OFICERA POLICJI W PALESTYNIE. Jeden z nielicznych wyższych urzędników żydowskich policji palestyńskiej p. Kryszewski podał się do dymisji. P. Kryszewski wystąpił ze służby policyjnej z powodu niesprawiedliwego traktowania go przez wyższe władze. Służył on w policji palestyńskiej od czasu zajęcia kraju przez Anglików.

MILJON DOLARÓW NA RZECZ DOMU SIEROT. Dnia 30 listopada ub. r. zmarł w San Francisco niejaki Ruben Vogel, który zapisał w testamencie miljon dolarów na rzecz żydowskiego Domu Sierót Zmarły wychowywał się w dzieciństwie, jako sierota w żydowskim Domu Sierót w San Francisco. Gdy wyrósł, udał się do Nowego Jorku, gdzie po wielu latach został jednym z najbogatszych kupców bižuterji i kosztowności. Za swego życia Vogel nie jednokrotnie składał większe ofiary dla Domu Sierót, w którym się wychowywał, a obecnie po jego śmierci instytucja ta otrzymała od jego spadkobierców wspomnianą sumę miljona dolarów.

UCZNIOWIE PALESTYŃSKIEJ SZKOŁY ARTYSTYCZNEJ BECALEL wnieśli memorjał do Egzekutywy sjonistycznej, domagając się otwarcia tej uczelni. W imieniu Egzekutywy odpowiedziała p. Szold, że w chwili obecnej nie można nic uczynić dla Becalelu.

ARTUR RUBINSTEIN koncertował ostatnio w Jerozolimie. Podczas przerwy przewodniczący egzekutywy sjonistycznej w Palestynie płk. Kish odwiedził p. Rubinsteina za kulisami i wyraził mu podziękowanie za koncert dany przez niego poprzedniego dnia w Tel Awiwie, którego wpływy przeznaczone były na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Jak wiadomo, p. Artur Rubinstein jest obywatelem Polski i posiada najwyższe odznaczenie polskie, order „Polonia Restituta". Po koncercie obecny polski Konsul Generalny Dr. T. Zbyszewski wyraził p. Rubinsteinowi swoje najwyższe uznanie.

DODATEK DRZEWNY „NOWEGO DZIENNIKA"

HIPOLIT FROMMER,
Wiceprezes Naczelnej Rady Związków Drzewnych

Nasze gospodarstwo drzewne

Niejednokrotnie podawano w codziennych pismach wiadomości o znakomitych konjunkturach dla przemysłu drzewnego, a także o doskonałym rozwoju tej dla gospodarstwa społecznego i utrzymania równowagi bilansu handlowego bardzo ważnej gałęzi. Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że handlowe konjunktury dla zbytu materjałów drzewnych zarówno w kraju jak też do Niemiec są korzystne, to jednak zapatruję się na dalszy rozwój krajowego przemysłu drzewnego nader sceptycznie i wyrażam obawę, że jeżeli dalej kroczyć będziemy po linji obecnej polityki, to z naszych bogactw, tkwiących w lasach, które na ogół biorąc są bardzo przesadzone, korzystać będzie zagranica, a nie kraj. Ten pesymizm i powyższe obawy opieram na fakcie, że w ostatnim roku wskutek zaistniałych warunków cały szereg poważnych przedsiębiorstw przemysłowo drzewnych przeszedł w całości w ręce obce. Jakkolwiek nasz Rząd należycie ocenia znaczenie drzewnictwa dla całokształtu gospodarczych interesów z tego powodu tę gałąź wytwórczą stara się popierać, to jednak administracja lasów państwowych, zarządowi której podpada 1/3 część lasów polskich, mająca najmiarodajniejszy wpływ na wszelkie sprawy drzewne, kierując się bezwzględnem dążeniem osiągnięcia najwyższych dochodów i zapominając o innych celach i zadaniach, prowadzi politykę, wskutek której najpoważniejszy, od lat dziesiątek przemysłem drzewnym się zajmujący odłam krajowych przedsiębiorców nie widzi dla siebie podstaw do dalszej współpracy z zarządem lasów państwowych.

Od chwili, gdy ster administracji lasów państwowych przeszedł w ręce nadzwyczajnego delegata, do reorganizacji zarządu przez dawnego ministra rolnictwa, pana Raczyńskiego zamianowanego, wprowadzone zostały takie zasady i praktyki, które utrudniają, a nawet często uniemożliwiają racjonalne wykonywanie zawartych umów, odbierają wszelką możność zarobkowania, czynią z poważnego, znaczne kapitały i trudną pracę wymagającego przemysłu, interes spekulacyjny.. — Nadzwyczajny delegat administracji lasów państwowych dąży do etatyzacji przemysłu drzewnego, do rozwiązania długoterminowych umów, do uzyskania takich dochodów, które nie dopuszczają zysków, ba nawet amortyzacji inwestycji przemysłowca. — Do tych celów bywają kontrakty, same w sobie jednostronne, stronie sprzedającej tylko prawa przyznające, a na stronę kupującą obowiązki i ostre rygory nakładające, tak interpretowane, że nabywca praw wyrębowych, związany z danem przedsiębiorstwem wskutek wkładu olbrzymich kapitałów, znajduje się w położeniu bez wyjścia. Do tego stanu rzeczy przyczynia się w wysokim stopniu postanowienie umów, zawartych w czasach inflacji markowej, według którego administracja lasów państwowych ma prawo każdej chwili podwyższać bezapelacyjnie ceny za drewno na pniu do wysokości, jakie uzna zupełnie jednostronnie za odpowiednie, podczas gdy przedsiębiorca, inwestowawszy znaczne kapitały, zmuszonym jest te ceny przyjąć, tembardziej, że w przeciwnym razie byłby uznanym za kontraktołomnego.

Przemysł drzewny protestował niejednokrot nie przeciw tym ekonomicznie i prawniczo nie dającym się utrzymać postanowieniom i przeciw postępowaniu, które niezgodne jest z dobrą wiarą i lojalnością w obrocie towarów, przemysł drzewny apelował do Rządu, a nawet do samego p. Prezydenta Rzpltej i domagał się wydelegowania komisji arbitrazowej dla rewizji kontraktów i zbadania obecnych niezdrowych stosunków, jednak do tej pory nie osiągnął żadnych wyników, albowiem strona przeciwna miała dostateczną siłę, aby te starania i dążenia sparaliżować.

Gdy więc stosunki z największym właścicielem lasów, produkującym rocznie około połowę całego surowca drzewnego, są tego rodzaju, że na nich poważne przedsiębiorstwa opierać się nie mogą, gdy dalej w lasach prywatnych na zasadzie nowych rozporządzeń leśnych etaty rębne zostały znacznie zrestryngowane, gdy wreszcie do krajowego gospodarstwa został dopuszczony zagraniczny przedsiębiorca, dysponujący tanim kapitałem na równych lub lepszych warunkach z krajowym przemysłowcem, przeto obawiać się należy, że „rebus sic stantibus" nasz rodzimy przemysł i handel drzewny w niezbyt długim czasie dozna załamania się i przejdzie w obce ręce. Cały szereg interesów wielkich przeszedł już na rachunek zagranicznych firm. Ten fakt nie byłby uważanym za szkodliwy, gdyby kapitał zagraniczny łączył się do wspólnego działania z przemysłem krajowym, a nie wywłaszczał tego ostatniego. Możemy dojść do takiego stanu, że ceny materjałów drzewnych w kraju będą dyktowane przez zagranicznych przedsiębiorców i że dojdą do takich wysokości, które akcję budowlaną sparaliżują.

Gospodarcze sprawy leśno-drzewne są tak skomplikowane, że trudno jest o nich mówić wyczerpująco w piśmie codziennem; zależało mi tylko na stwierdzeniu, że mimo korzystnych konjunktur zbytu przemysł i handel drzewny przechodzą kryzys, wywołany naszą wewnętrzną polityką drzewną. Koniecznem jest obmyśleć środki zaradcze i dążyć do usunięcia tych przyczyn, które kryzys wywołały. Do tego celu prowadzi naszem zdaniem jedynie wyłonienie z ramienia Rządu poważnej, bezparcialnej komisji arbitrażowej, któraby rozpatrzyła cały konglomerat kwestyj i orzekła, jakiemi wytycznemi zasadami w przyszło ści kierować się należy.

Na ogólno państwowym zjeździe przemysłowców i kupców drzewnych w Warszawie przedstawił piszący te uwagi projekt utworzenia Izby Drzewnej, której celem byłoby poparanie i rozwój drzewnictwa i leśnictwa, oraz regulacja konsumcji krajowej i eksportu drewna. Gdyby izba taka o charakterze półoficjalnym została do życia powołaną, to byłaby jedynie kompetentną do oznaczenia programu naszej polityki drzewnej, do rozsądzenia wszystkich spraw spornych i do uregulowania tych kwestyj, od których dalszy dobrobyt przemysłu drzewnego zależy. Projekt powyższy nie znalazł jednak odpowiedniego poparcia, wobec czego sprawy drzewne wegetują dalej w poszczególnych ministerstwach, z których każde na własną rękę politykę prowadzi, a brak konsolidacji i jasnego planu działania prowadzi do osłabienia i niemożności dalszego rozwoju tej gałęzi wytwórczej, która obok węgla i nafty do najważniejszych działów gospodarczych należy.

Może przecież Rząd raczy wniknąć w te bardzo ważne sprawy gospodarcze!

S. GRYSZPAN (Kraków).

O polsko-niemieckiem prowizorjum drzewnem

Układ, zawarty dnia 30 listopada 1927 r. między Polską a Niemcami, z ważnością na rok jeden, w sprawie obrotu drzewnego, oznacza niewątpliwie początek końca, trwającej od przeszło 2 i pół roku wojny celnej polsko-niemieckiej. Znamienną jest rzeczą, że z całego kompleksu zagadnień, stanowiących istotę tej wojny, kwestja drzewna wybiła się na czoło, jako ta, którą należało wyodrębnić, traktować oddzielnie, celem przywrócenia wolnego obrotu drzewem. Jest to jednym jeszcze dowodem, jak niesłychanie ważną ta gałąź gospodarstwa społecznego dla obu narodów odgrywa rolę, a zainteresować się nią winno nietylko kupiectwo drzewne, lecz szersze sfery społeczeństwa.

Niemcy, jako nasz sąsiad bezpośredni, od lat były głównym odbiorcą naszego drzewa, zarówno tartego, jak surowego, a handel ten, jako jedna z najważniejszych pozycyj bilansowych, nie przestaje po dziś dzień być przedmiotem zaciętej polityki handlowo-drzewnej. Nasz przemysł drzewny, jak dawniej, tak i obecnie, zdolny jest dzięki powolnemu swemu rozwojowi, przetrzeć tylko część tej masy drewna, którą produkcja leśna corocznie nam wydaje. Reszta surowca, nieprzerobiona w kraju, szuka i znajduje ujście na rynkach zagranicznych i to najbliższych, z uwagi na to, że surowiec drzewny, jako tani i stosunkowo ciężki, na dłuższe odległości nie wytrzymuje kalkulacji. Niemcy nie omieszkały też momentów tych dla swych celów wykorzystać i stworzyć wzdłuż swego pogranicza „niemiecki przemysł tartaczny", oparty na polskim surowcu. Konsekwentnie pracowały też Niemcy w kierunku możliwego ograniczenia przywozu z Polski materjałów drzewnych obrobionych, a forsownego przywozu drzewa klocowego. W układach międzypaństwowych zawsze udawało się im przeforsowywać dla siebie koncesje, zapewniające niemieckiej polityce drzewnej znakomite powodzenie. — Ostatnia konwencja celna z roku 1904, zawarta między Niemcami a b. monarchją austrjacką, daje Niemcom możność obłożenia naszego materjału tartego cłem, przewyższającem 6-krotnie cło od naszych kloców. Jest to przewaga tak ogromna, że zamierzony przez Niemcy cel nie mógł chybić, zważywszy, że cena materjału tartego normalnie układa się mniej więcej w trzechkrotnej tylko wysokości ceny za kloce. — Warunki w ten sposób stworzone, dławiły rozwój naszego przemysłu tartacznego, z natury ciężkiego, dłużej terminowego, przygotowały zaś grunt pod tem większy eksport okrąglaków, eksportu w zasadzie łatwiejszego, mniej kłopotliwego i szybciej się likwidującego. Eksport nasz materjałów tartych do Niemiec był też o wiele mniejszym od eksportu surowca, a stan ten niestety do dziś dnia nie uległ zmianie. — Zmienił się jedynie stosunek cła, pobieranego przez Niemcy, od importowanych tarcic i kloców. — Kiedy bowiem przed wojną cło niemieckie za 100 kg. materjału tartego wynosiło 72 fen., od kloców zaś tylko 12 fen., a więc stosunek cła był jak 6:1, to w dobie walut ustabilizowanych wynosi cło niemieckie za 100 kg. materjału tartego 100 fen., zaś kloców około 10 fen. Stosunek ten regulują i wyrównują niejako polskie opłaty wywozowe, wynoszące tak dla tartego, jak okrągłego drzewa po około 10 groszy za 100 kg. i cło wywozowe polskie dla kloców w wysokości 40 gr. za 100 kg. Na importowanym zatem z Polski materjale drzewnym ciążą w Niemczech łącznie 105 fen., za 100 kg. tarcicy, a 34 fen. za 100 kg. kloców, czyli, że poprzedni niefortunny stosunek 6:1 sprowadzony został na około 3:1.

Mimo usunięcia dawnej rażącej dysproporcji w obciążeniach sprowadzanego od nas do Niemiec drzewa, ogólna konstelacja warunków gospodarczych nie przestała sprzyjać naszemu eksportowi, a wywóz tarcic do Niemiec w roku 1922 osiągnął cyfry około 1,000.000 m. sześc., obejmując około 70 procent naszego całego eksportu materjałów tartych. Okresy następne wykazują wprawdzie pewne jego cofanie się, spowodowane ogólnym kryzysem gospodarczym, atoli rok 1925 zaznacza się zwrotem w tym kierunku i to podniesieniem się eksportu tarcic do Niemiec w tym stosunku, że wykazuje wyraźne tendencje osiągnięcia dawnego natężenia.

Takiemu rozwojowi rzeczy Niemcy przypatrywały się z pewnem zaniepokojeniem, a wojna celna wtedy właśnie, t. j. w połowie roku 1925, wybuchła była skutecznym dla Niemiec środkiem do podcięcia importu materjałów tartych z Polski. Niemcy zamykają odrazu swe podwoje dla naszych tarcic, pozostawiając je nadal na oścież otwartemi dla naszego drzewa surowego. Na materjał u nas już zakupiony i zapłacony Niemcy udzielają zezwoleń przywozowych indywidualnie, zrazu nader skąpo, później cokolwiek więcej, pozatem przywóz z Polski materjałów tartych wobec ustanowionego cła bojowego jest wykluczony. — Import ten coraz bardziej się zmniejsza, co w sukurs przychodzi niemieckiemu przemysłowi drzewnemu, który się dzięki temu niepomiernie rychło rozrasta, popyt za naszemi klocami potęguje się ze strony Niemiec z dnia na dzień, a ceny dochodzą do granic absurdalnych. — Własność leśna, tak polska, jak niemiecka, nie ma naturalnie powodu do uskarżania się na ten stan rzeczy, przeciwnie, rząd polski, jako największy właściciel lasów, bo 1/3-ciej całego obszaru polskich lasów, nie czyni tajemnicy z tego, iż hołduje taktyce wyciśnięcia za drzewo sum jak największych, nie dbając ani o politykę handlowo-drzewną, ani o rodzimy przemysł drzewny. Ten przemysł znalazł się faktycznie chwilowo w opresji. — Rynek wewnętrzny siły konsumcyjnej nie zdradzał, zmuszone więc było drzewo polskie szukać zbytu na rynkach światowych. Zmierzył się przemysł drzewny polski z tymże przemysłem krajów północy, z odwiecznymi dostawcami drzewnymi Anglji i mimo ofiar, które ponieść musieliśmy, wyszliśmy z tej walki zwycięsko. Rynek angielski opanowaliśmy w czasie stosunkowo krótkim, wzięliśmy go niejako szturmem, ale udało się nam to dzięki temu, iż cena naszego surowca pozostawała w pewnym normalnym, rozsądnym stosunku do cen materjałów tartych, przez Gdańsk wysyłanych. Kiedy zaś wskutek wywołanej przez Niemcy sztucznej haussy na drzewo klocowe cena tegoż przekroczyła parytet rentowności przeróbki, wtedy materjał tarty z tych kloców kalkulował się u nas drożej, niż zań można było uzyskać. — Produkcja drzewna, pozbawiona rentowności, zwolna ustawała, co groziło czemś więcej, niż przejściową stagnacją w przemyśle drzewnym, bo jego zupełnym upadkiem, przy równoczesnem rozpasaniu się w sposób horendalny wywozu surowca.

W Niemczech tymczasem sytuacja staje się coraz bardziej naprężona. — Przekonują się dobitnie, że domniemana zależność polskiego drzewa od rynku niemieckiego jest iluzją, bezowocność ponoszonych ofiar występuje coraz jaskrawiej, śrubowane w nieskończoność ceny drzewa denerwują zainteresowane sfery, a nieznośność wytworzonych stosunków w tej dziedzinie coraz bardziej staje się wyrazistą. Przyłączają się do tego prądy, nurtujące w szerokich masach niemieckich, prądy o charakterze pozornie ekonomicznym, w istocie zaś o podłożu wybitnie politycznem. — Sfery rządzące, niepokojone wciąż skwapliwie tłumionymi wybuchami różnych ogników walki ekonomicznej, mają ważne powody do skoncentrowania swej uwagi na swoje podwórko wewnętrzne i w dzikim swym dotychczasowym uporze w wojnie celnej buta niemiecka poczyna zdradzać skłonności do słabnięcia.

W tym oto stanie rzeczy zjawia się na arenie, party do tego przez silne głosy drzewnictwa polskiego, rząd polski ze zdecydowanym zamiarem zakazu eksportu do Niemiec drzewa surowego, przez nałożenie na wzór niemiecki, odpowiedniego cła bojowego. Wystąpił zatem rząd nasz z groźbą zarządzenia, dawno oczekiwanego, w skutkach swych o niesłychanem znaczeniu dla obu państw. Dobrze się stało, iż nie zaniedbano z naszej strony ponownego wysondowania gruntu po stronie niemieckiej dla stworzenia pewnego modus vivendi, bez uciekania się do środków ostatecznych. Podjęte negocjacje dały wynik pozytywny w postaci znanego prowizorjum, zawartego narazie na okres jednoroczny.

Kwintesencją tego układu prowizorycznego jest przywrócenie status quo ante. Niemcy rezygnują z ustanowionego przez się zakazu przywozu z Polski materjału tartego, cofając ustanowione cło bojowe, Polska zaś rezygnuje z postanowionego zakazu wywozu do Niemiec drzewa surowego i wprowadzenia zamierzonego cła bojowego, pozostawiając poprzednie cło pokojowe. Tem samem wprowadzony został z powrotem, aczkolwiek w formie nieco przytłumionej, wolny handel drzewa między Niemcami a Polską. Reszta stypulacji układu dotyczy momentów drugorzędnych, a dodać należy, iż tym razem że strony polskiej okazano wiele dobrej woli, widocznie dla zadokumentowania naszych dążności pokojowych i przygotowania odpowiedniej atmosfery dla rokowań dalszych, zmierzających do definitywnego zlikwidowania zatargu.

(Dokończenie nastąpi).

Niebezpieczeństwo opanowania naszego przemysłu i handlu drzewnego przez zagranicę

Kraj, tak ubogi w kapitały, jak nim jest obecnie Polska, powinien w zasadzie z zadowoleniem patrzeć na przypływ kapitałów zagranicznych, umożliwiających eksploatację naszych ogromnych możliwości gospodarczych. Sedno rzeczy leży jednak w tem, aby to był kapitał pierwszorzędnej jakości i aby współpraca jego w Polsce była rzeczywiście pożyteczna dla państwa a nie rabunkowa i szkodliwa. Niestety nagrzeszono u nas w tej dziedzinie dotychczas bardzo wiele, a przykładem tego jest kwestja Puszczy Białowieskiej, o której znajdujemy w nowem czasopiśmie „Drzewo Polskie" senzacyjne wprost szczegóły.

Długo namyślał się Rząd nad sposobem uruchomienia Puszczy Białowieskiej. Szukano po całym świecie godnych kontrahentów dla wykonania tego zadania. Puszcza Białowieska, ta piękna i bogata „panna młoda" miała się dostać w ręce nababów finansowych... z zagranicy. Nie było w kraju godnych jej ręki konkurentów... Długo szukano takiego. Aż wreszcie się znalazł!

Pewnego dnia ogłoszono z trybuny sejmowej, że zamierza się oddać eksploatację puszczy na okres dziesięcioletni wielkiej firmie zagranicznej, która ma wnieść zgóry miljon funtów. Firma ta miała podnieść przemysł drzewny, rozwinąć eksport, zbudować nowe zakłady przemysłowe, wywozić tylko drzewo obrobione, sprowadzić najlepszych znawców i fachowców świata; słowem stworzyć wzorową placówkę przemysłową.

Ceny ustalono w szylingach, a rok rocznie wysokość ich miało się rewidować, nie jak w umowach, zawieranych z polskimi kontrahentami, przez wspólnej komisje rozjemcze, ale przy uwzględnieniu cen eksportowych na rynkach zamorskich. Taksy rządowe odsunięte zostały na plan dalszy (bo my tu płacimy za tanio). Ceny ustalać się miało w porozumieniu z angielskimi brockerami.

Na kilka dni przed zawarciem umowy kołatały do czynników miarodajnych delegacje rodzimych przemysłowców drzewnych, domagających się zerwania układów. Przemysłowcy ci wskazywali na konsekwencje, ostrzegali, że umowa jest dla Skarbu niekorzystna, że kontrahenci spodziewanych pieniędzy nie dadzą, gwarancji sobą nie przedstawiają, że na eksploatacji się nie rozumieją, że szukają dopiero w Londynie kapitałów. Ostrzegali przed skutkami, jakie poniesie Skarb i krajowy przemysł drzewny.

Nic nie pomogło. Nie pomogło nawet ostrzeżenia naszego radcy handlowego w Londynie, który odradzał, ostrzegał przed nieodpowiednim kontrahentem. Wbrew oczekiwaniom umowę zawarto. Wielka zaliczka miljona funtów stopniała do 30 czy 50 tysięcy. Kontrahenci w wielkich ogłoszeniach ilustrowanych (podawano nawet fotografie żubrów) rozpisali subskrypcje akcji w Londynie, obiecując nawet zgóry gwarantowaną dywidendę w sumie 125 tysięcy funtów. Bluff się nie powiódł. Zaledwie kilka procent emisji sprzedano. Spółka zaczęła pracować bez środków dostatecznych. Eksploatacja prowadzona była niżej wszelkiej krytyki. Drzewo użytkowe rąbano w opał, a drzewo nadające się na opał, spławiano w dłużycach do Gdańska. Gospodarka była przerażająca. Dyrektorzy różnych narodowości zmieniali się z dnia na

dzień. Każdy psuł jak potrafił najlepiej! Raty do Skarbu wpływały niepunktualnie. Robotnicy, furmani byli niezapłaceni, a doszło do tego, że za swoje należności sami często inkasowali w naturze, zabierając sobie drzewo. O jakimś przemyśle nie było mowy. Konsorcjum zaczęło szukać finansistów, przedsiębiorców, wszędzie, nawet w Niemczech. Każdy jednak, przyglądając się tej gospodarce, uciekał, przewidując bliski upadek tego przedsięwzięcia.

Gdyby w podobny sposób zachowywała się firma krajowa, pokazanoby jej drzwi bez pardonu, a Skarb na drodze sądowej dochodziłby swoich szkód i strat. Niestety inne są prawa dla obcych. Z tymi nie udało się umowy rozwiązać, a przeciwnie Rząd musiał ulec, obniżając ceny tegoroczne o 17 proc. w stosunku do r. 1924. Stosowano się do możliwości eksportu na rynek angielski, obecnie najniewdzięczniejsz., najtańszy. — Wkrótce zjawiła się konjunktura nadzwyczajna na rynku niemieckim i tutaj staje się rzecz niebywała. Zjawia się na horyzoncie sprytny „businessman", widzi złotodajną żyłę, jaką podarowano kontrahentom Białowieży, wspiera ich finansowo, czy też wykupuje ich akcje, podnosi z upadku i rozpoczyna „nasiłą eksploatację Białowieży".

Obraz staje się tragikomicznym. Drzewo kalkulowane jakoby na Anglję (z cenami wymuszonemi od Rządu po 8, 10, 12, 18 zł. za m³) sprzedaje się na pniu lub na wagonie różnym handlarzom krajowym i zagranicznym z kolosalnym zyskiem, robiąc konkurencję lasom państwowym, które w innych lasach sąsiednich uzyskują za to drzewo 60—80 zł. za m³ i to w znacznie gorszych warunkach eksploatacyjnych.

Świat cały przygląda się temu obrazowi ze zdumieniem, a przemysł polski z goryczą. Krajowym koncesjonarjuszom podwyższa się ceny ciągle i stale, doprowadzając przedsiębiorstwa niekiedy wprost do ruiny, jak to ma miejsce w Małopolsce, gdzie koncesjonarjusze polscy inwestowali olbrzymie kapitały w budowę tartaków, kolejek i t. p., a nie mają na drzewo swoje innego rynku jak angielski i powinni za surowiec płacić ceny kalkulacji tego rynku odpowiadające

A tymczasem przedsiębiorcy białowiescy, zgarniający fantastyczne sumy zysków, konkurują nietylko z lasami państwowymi przy sprzedaży drzewa, ale chcieli zadać cios śmiertelny dostawcom kolejowym, składając ofertę na dostawę całej ilości podkładów po cenach trochę niższych od oferowanych przez dostawców krajowych. Mając drzewo prawie darowane w olbrzymich ilościach, mogliby wytrzymać każdą konkurencję, zarówno Dyrekcji Lasów Państwowych, jakoteż polskich dostawców kolejowych, zmuszonych płacić pięciokrotnie więcej za surowiec. Po cenach surowca, jakie płacą w Białowieży — zarabiają na podkładach 100 proc. i więcej!

Oto jak wygląda korzyść z kapitału zagranicznego, gdy przybywa on do nas w formie niewłaściwej, na poskromienie której braknie już obecnie środków zaradczych.

Bez wielkich kapitałów oddano koncesjonarjuszom w Białowieży olbrzymie ilości, bo 7.200.000 m³ wysokocennego surowca w najlepszem miejscu Polski na okres dziesięcioletni. To, co wynosiła zaliczka w koncesji na 7,200.000 m³ tego drogocennego drzewa, polski tartak na Pomorzu dzisiaj zapłaci musi za 20.000 do 25.000 m³. I w tych warunkach, gdy mówi się o braku zdolności konkurencyjnej polskiego przemysłowca drzewnego, sprytny „businessman" z Białowieży drwi sobie i zgarnia fortunę!...

Białowieża to groźne memento, które rozszerza się coraz bardziej, stawiając przed oczyma polskiego przemysłu drzewnego przyszłość katastrofalną. Ostatnie tygodnie jakby wołały na alarm — „zbudźcie się i walczcie, albowiem nadciągający orkan pochłonie was!"

Kilka dokonanych ostatnio tranzakcyj dowodzi, jak w coraz większej mierze wywłaszczamy się dobrowolnie na rzecz zagranicy. Oto za współpracą jednej z najpoważniejszych krakowskich firm doszła ostatnio do skutku tranzakcja drzewna co do rozmiarów u nas jedyna w ciągu ostatnich pokoleń. — Firma „Oberschlesische Holzindustrie", Bytom i Tarnowskie Góry, z udziałem „Schaffgotsch'e", Berlin, zakupiła domeny bar. Liebiga za cenę powyżej 3 milj. dolarów. Przedmiot kupna obejmuje około 100.000 morgów lasu, w czem rębnego około 4 milj. m³ jodły i świerka i tyleż buka. Objekty położone są w powiatach samborskim, turczańskim, stryjskim, stanisławowskim, posiadają około 180 km. kolei przemysłowych, a tartaków kilka czynnych z około 40 trakami.

F-a Tuchmann, Berlin, zakupiła z drugiej ręki dłużyce sosnowe z Ordynacji Nieświeskiej w ilości około 20.000 m. po cenie loco wagon granica sh. 40|6.

F-a Cyryński sprzedała objekt Nalibok na Kresach za 10 miljonów złotych firmie Flesch, Gdańsk (dawniej Czechy).

Do Związku Nadsłuczańskich Przemysłowców Leśnych przystąpili Bracia Gorlin (Bragopol) z udziałem 30% kapitału spółki.

Ord. Zamojskich sprzedała F-ie Robert Saenger dębinę na pniu po cenie dol. 11·50 za 1 m³.

Kredyt rejestrowy, a przemysł drzewny

Aktualne obecnie zagadnienie utworzenia w Polsce nowego rodzaju kredytu mianowicie kredytu rejestrowego, przedstawia szczególne znaczenie dla przemysłu drzewnego. Przemysł ten bowiem z uwagi na szczególną strukturę swoją ma wysoce utrudnioną możność korzystania z wszelkich znanych w Polsce form kredytu.

Przemysł drzewny wogóle nie dysponuje hipotekami. Gros jego kapitału jest i winno być z natury rzeczy ulokowane w drewnie. Lokowania kapitału w nieruchomościach w interesie płynności przemysł drzewny winien unikać. W tych warunkach uzyskiwanie pożyczek długoterminowych, bez możności zabezpieczenia ich na nieruchomościach, jest niemożliwe.

Z kredytu wekslowego krótkoterminowego przemysł drzewny korzystać nie może, gdyż jednorazowy okres jego produkcji trwa od 9 do 12-tu miesięcy, w ciągu których dokonywa się nabycie i wyrąb drzewostanów, przetarcie i sprzedaż desek. To też, jak przekonywują sprawozdania Banku Polskiego, przemysł drzewny np. w roku 1925 korzystał z bezpośrednich kredytów krótkoterminowych w wysokości zaledwie 1 proc.

Kredyt lombardowy przy dotychczasowej jego konstrukcji nie da się również zastosować do przemysłu drzewnego, którego wytwory mogłyby stać się podstawą dla uzyskania tego kredytu tylko w formie artykułów gotowych jak np. desek t. j. wówczas, gdy kredyt ten jest już najmniej potrzebny. Wielką przeszkodą w lombardowaniu materjałów drzewnych jest znaczna objętość ich przy małej stosunkowo wartości.

Wykluczona dotychczas możność zastawie-

nia materjałów drzewnych, znajdujących się w posiadaniu dłużnika przemysłowca, wydaje się wobec tego jedyną formą, gwarantującą przypływ kapitału do przemysłu drzewnego. Zapewnienie tego przypływu staje się koniecznem zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy szereg firm drzewnych zagranicznych bezpośrednio zakupuje najpoważniejsze objekty leśne, firmy zaś polskie z braku dostatecznych kapitałów nie mogą temu dość skutecznie przeciwdziałać. Brak tego przypływu stwarzał dotychczas dla przemysłu krajowego stałą a wysoce szkodliwą zależność od zagranicznych odbiorców.

Forma proponowana przez projektowane rozporządzenie znana jest i wypróbowana w takich krajach, jak Francja i Rosja, gdzie kredyty udzielane były rolnikom na krescencję, aby nie zmuszać ich do sprzedawania zboża na pniu, co właśnie mutatis mutandis dzieje się w polskim przemyśle drzewnym.

Stworzenie takiej formy kredytu nie przekreśla bynajmniej znaczenia kredytu osobistego. Przekonywa o tem przykład Niemiec, gdzie handel jak powszechnie wiadomo, opiera się przedewszystkiem na kredycie osobistym, a które obok tego znają i stosują powszechnie kredyt oparty o fikcyjne przewłaszczenie, który w efekcie gospodarczym daje takie same rezultaty, co projektowany zastaw rejestrowy.

Nie przesądzając więc ostatecznej stylizacji projektu rozporządzenia należałoby sobie życzyć, żeby został on w jaknajszybszem tempie zatwierdzony i opublikowany, od jego wejścia w życie zależy podniesienie zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu drzewnego.

—o—

Dochody z lasów państwowych w roku 1927

Według obliczeń ministerstwa rolnictwa w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1927 r. wpłacono do centralnej kasy skarbowej tytułem dochodów z lasów państwowych około 112,243.000 złotych, z których 108,243.000 na poczet dochodów budżetowych i 4,000.000 na rachunek sum obrotowych.

Ponadto z dochodów lasów państwowych zapłacono w powyższym okresie 8,000.000 zł. na poczet należności za nabyte przez skarb państwa tereny leśne.

W porównaniu z rokiem 1926, kiedy dochody z lasów państwowych wynosiły zaledwie około 73 milj. zł., w r. 1927 zwiększyły się blisko o 45 milj. zł., czyli o 61 proc.

Morski port drzewny w Tczewie

Rząd zadecydował ostatecznie budowę morskiego portu drzewnego w Tczewie. W budżecie na rok 1928/29 figuruje kwota 1,000.000 zł. na koszta budowy.

INFORMATOR GOSPODARCZY

P. GRYBÓW: Ze względu na to, że lokal handlowy oddzielony jest od piekarni sienią, należałoby wykupić osobne świadectwo przemysłowe i osobno handlowe. Jeżeli jednak nie zatrudnia Pan żadnych pomocników, to świadectwo przemysłowe jest niepotrzebne.

„H. R.": Należy wykupić przynajmniej patent akcyzowy za pół roku.

„DZIKOWSKI 77": 1) O ile Pan zaprzestaje tylko wykonywania koncesji, nie wyzbywając się jej, to nie traci Pan koncesji. 2) O wydzierżawieniu należy zgłosić do Starostwa. 3) Można prowadzić także pełną trafikę, trzeba mieć jednak na to odpowiednią koncesję.

TARTAK, KAMIONKA W.: Oficjalny kurs dolara w roku 1926 wynosił: 20/4 — 8.60, 27/4, 30/4 i 1/5 — 9.70, 8/5 — 10.40, 20/5 — 11.10, 5/6 — 10.10, w czerwcu przeciętnie 10.0, w lipcu — 9.15 a w sierpniu — 9.04—8.97.

PATENT 1928: W razie zlikwidowania przedsiębiorstwa należy o tem donieść Urzędowi skarbowemu i Magistratowi. W tym razie nie będzie Pan płacił od tego przedsiębiorstwa podatków na przyszłość i patentu nie potrzebuje Pan wykupić.

INŻ. S. H. RIEG, ZAKOPANE: Wystarcza posiadany patent przemysłowy, byleby Pan nie prowadził biura handlowego w innej miejscowości. Sprzedaż detaliczna musi się odbywać w tym samym lokalu, gdzie się mieści zakład przemysłowy, gdyż inaczej byłoby potrzebne osobne świad. handlowe.

Danziger Holzexport
I. GOLDBERGER
DAMPFSÄGEWERKE: FORDON bei BROMBERG, BUDY bei BARANOWICZE
DANZIG, Reitbahn 2

Telegramm Adresse: Daholgo. Codes: Zebra 3-rd Edit., Wood Code, Rud. Mosse. — Telephon Nr. 26241, 26342

liefert aus eigenen Produktionen und eigenen Waldungen: Rundholz in **Kiefer, — Fichte/Tanne, Eiche, Erle, poln. kief. Stammware** Mittel, Zopf, Seiten
wolhyn. Fichten Stammware, feinstes Tischlermaterial
wolhyn. Erlenschnittware geflösst und ungeflösst
wolhyn. Eichenblockware Dickten, Bretter, Bohlen
besäumte Bretter u. Bohlen in Kiefer u. Fichte/Tanne
Schalbretter, behauene Kanthölzer etc.

OBERSCHLESISCHE HOLZINDUSTRIE
AKTIEN-GESELLSCHAFT
BEUTHEN O/S

Grubenholz Handlung, Dampfsäge- und Hobelwerke, Fass- und Kistenfabrikation, Imprägnier-Anstalt.

Corn ten Hove
IMPORT DRZEWA
jodłowego i sosnowego, tartego i okrąglakach.
MEPPEL, PARKLAAN 2 (HOLANDJA)
Nawiążę stosunki z poważnymi tartakami. Uprasza się o oferty w języku niemieckim.

Ryszard Lipschitz
Eksport drzewa
Kraków, Dunajewskiego L. 7
Telefon Nr. 4291
Adres telegraficzny: **Lipschitz, Kraków.**
Holzmarkt-Code. 13 x

S. GRYSZPAN
KRAKÓW, ZIELONA 12
TELEFON Nr. 3177
25 x
TARTAK PAROWY
KAMIONKA WIELKA
POWIAT GRYBÓW.

Dom Handlowy
B. Krygier
Warszawa, Hortensja 6
Telefon 105-49, 176-18, 94-36 (gabinet szefa)
Adres telegraficzny: „Bekrygier Warszawa"
Przemysł Leśny — Eksport wszelkich materjałów drzewnych
TARTAKI WŁASNE
w Bostyniu, w Łuszczy, w Jaślisku koło Rymanowa. — Oddział i składy w porcie gdańskim (Weichselmünde)
FIRMY POKREWNE
Wielkopolski Przemysł drzewny S. A.
Polska Spółka Akcyjna Przemysłu Leśnego w Warszawie

Selinger i Zughaft
Skład artykułów technicznych
KRAKÓW, JAGIELLOŃSKA 9. Tel. 4321

FUSSMANN i Ska
Przemysł i eksport drzewa
Ska z ogr. odp.
Kraków, Jagiellońska L. 5
Telefon Nr. 2232. 29x

„Tartaki" S. A. Chodorów
Materjały dębowe i bukowe

L. SEELIG i Syn
PRZEMYSŁ DRZEWNY
Lwów, ulica Sykstuska 56a
Telefon 513 i 1005 mieszkanie

Wiadomości z kraju

Jednolity typ szpitala psychjatrycznego

Departament służby zdrowia opracował projekt budowy szpitala psychjatrycznego w Polsce. Projekt uwzględnia w najdrobniejszych szczegółach zarówno techniczne urządzenie szpitala, jak też fachowe jego kierownictwo i personel pomocniczy.

W ten sposób zarówno rząd, jak i instytucje samorządowe będą miały ułatwione zadanie przy wznoszeniu nowych gmachów szpitalnych, a Polska otrzyma w ten sposób jednolity typ szpitala dla całego państwa.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU CENTRALNEGO „TARBUTU". Onegdaj odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie nowo obranego Komitetu Centralnego „Tarbutu". Przewodniczącym obrano dra Klumla, a wiceprzewodniczącymi b. posła Grünbauma i M. Gordona. Kierownikiem komisji finansowej został obrany p. Kirschenberg. P. Gordon został również obrany kierownikiem centralnego biura „Tarbutu".

HEBRAJSKI CZY ŻYDOWSKI. Dziennik warszawski „Hajnt" ogłosił przed rokiem ankietę w sprawie nauczania języka hebrajskiego i przedmiotów judaistycznych w szkolnictwie żydowskiem. 5,720 osób opowiedziało się za szkolnictwem żydowskiem, w którem ma być uwzględniony język hebrajski i nauki judaistyczne. Zaledwie 177 osób wypowiedziało się za wyłączeniem języka hebrajskiego ze szkolnictwa.

DELEGACJA INWALIDÓW ŻYDOWSKICH DO AMERYKI. W tych dniach udaje się z Warszawy delegacja inwalidów żydowskich do Ameryki, celem zebrania funduszów na rzecz wdów i sierót wojennych po żołnierzach żydowskich, którzy padli podczas wojny. Na czele delegacji stoi b. poseł Heller.

UCHYLENIE KONFISKATY „CHWILI". Sąd okręgowy karny we Lwowie uchylił konfiskatę „Chwili", dokonaną 27 grudnia 1927 r. przez dyrekcję policji za przedruk artykułu z ukraińskiego „Dila" o bloku stronnictw polskich w Małopolsce wschodniej.

STEIGER APLIKANTEM U SĘDZIEGO RUTKI. Steiger, znany bohater procesu o zamach na Prezydenta Wojciechowskiego, objął po ukończeniu studjów na Uniwersytecie Jagiellońskim posadę w charakterze praktykującego aplikanta adwokackiego w lwowskim sądzie i urzędowanie i narazie przydzielony został w tym charakterze do sekcji I. Po 3—4 miesiącach przejdzie on do sekcji III, gdzie wedle pogłosek ma być przydzielony do sędziego Rutki, który jak wiadomo, prowadził śledztwo przeciw Steigerowi, jako podejrzanemu o zamach i na podstawie wyników śledztwa s. Rutki odbył się następnie proces. Po odbyciu praktyki w sekcji III. Steiger przejdzie do sądu karnego.

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH rozpoczął onegdaj obrady w Warszawie. W zjeździe biorą udział delegaci Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół średnich. Na pierwszem posiedzeniu wygłosił referat b. senator Kopciński o „Ustroju szkolnictwa". Zjazd opowiedział się za jednolitą szkołą zgodnie z projektem o ustroju szkolnictwa ogłoszonym przez ministerstwo oświaty.

PRZECIW ZAOGNIANIU WALK NARODOWYCH ZE SCENY. Teatr letni w Warszawie wystawić miał sztukę Henryka Zbierzchowskiego pt. „Orlęta", osnute na tle obrony Lwowa. W przeddzień przedstawienia w „Unji" redagowanej przez Tadeusza Konczyńskiego ukazał się list nie podpisany przez autora, który radzi nie wystawiać sztuki, by nie jątrzyć, nie zaogniać walk i antagonizmów narodowych. W następny dzień Komisarjat Rządu na m. Warszawę zwrócił się do dyrekcji teatru letniego z poleceniem usunięcia sztuki.

WYBUCH W FABRYCE AMUNICJI. Z Warszawy donoszą: W fabryce zapalników artyleryjskich w okolicy Skarżyska nastąpił wybuch, skutkiem którego zostały śmiertelnie ranne 4 zatrudnione w tej części fabryki kobiety.

GROŹNY POŻAR W SZCZERCU. W Szczercu podczas jarmarku wybuchł na przedmieściu Łany groźny pożar, którego pastwą padło 16 domów, wraz z zabudowaniami, należącemi przeważnie do biednej ludności. Akcję ratowniczą utrudniał bardzo silny wiatr. Ofiar w ludziach nie było.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 8 stycznia.

Kraków. (566 m) 12.10—14. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, 14.25—14.50. Prof. Dr. W. Vorbrodt „Polskie fosiory ty", 15.10—17.20. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, 17.40—18.30 Transmisja audycji literackiej z Warszawy, 18.45—19.55. J. Kurek: „Wieczór współczesnej poezji włoskiej (z recytacjami), 20—20.30. Komunikat sportowy. 20.30. Wspólny koncert stacji katowickiej i warszawskiej. 20—22.30. Transmisja z Warszawy, 22.30 do 23.30. Muzyka taneczna.

Warszawa. (1111 m) 12.10. Koncert Filharmonji (Wagner, m. in. arje), 15.15. Koncert (m. in. chór), 20.30. Koncert stacji katowickiej i warszawskiej (m. in. „Echo": Pieśni ludowe). 22.30—23.30 Muzyka taneczna.

Poznań. (344.8 m) 15.15. Transmisja z Warszawy, 18.30. Audycja dla dzieci. 21.30—22. Audycja wesoła, 22.30. Muzyka taneczna.

Katowice. (422 m) 12.10 i 15.15. Transmisja z Warszawy, 20.30. Koncert wspólny Katowic i Warszawy, 22.30. Koncert z kawiarni.

Wilno. (435 m) 12.10 i 15.15. Transmisja z Warszawy, 20.30. Koncert Katowic i Warszawy, 22.30. Muzyka taneczna.

Wiedeń. (517.2 m) 10.15, 11, 15.45, 18 i 20. Koncerty.

WESOŁY KĄCIK

LEPIEJ...

Ktoś prosi przyjaciela o pożyczenie mu stu złotych i nie otrzymuje odpowiedzi.

— Dlaczego mi nie odpowiadasz? — zapytuje ów nieco obrażony.

— Poco mam odpowiadać? Lepiej, żebym ja tobie był winien odpowiedź, aniżeli ty mnie masz zostać winien sto złotych.

PREZENT ŚLUBNY.

Subjekt sklepowy: Czy to ma być, proszę pani, coś praktycznego — czy bardziej chodzi o to, żeby było ładne?

Kupująca: Ani to, ani to. Chodzi o prezent ślubny.

POWÓD DO ZMARTWIENIA.

Kasjer jest zmartwiony.

— Czy masz troski?

— Pytanie! Kontrolor odkrył w mojej kasie brak większej sumy.

— No i zrobił donlesienie?

— Gorzej! Musiałem się z nim podzielić!



Nie zapomnijcie sprawdzić
Waszych nazwisk w listach wyborczych!

Jeszcze tylko przez tydzień mogą być wnoszone reklamacje z powodu pominięcia lub fałszywego podania nazwisk w listach wyborczych!

Wszelkich wyjaśnień udzielają w Krakowie biura reklamacyjne Organizacji sjońskiej, które znajdują się:

Dla Śródmieścia i peryferyj przy ul. Florjańskiej 28, I. p., przy biurze „Orient".

Dla dzielnic VII, VIII. i części Dz. I. — przy ul. Stradom 13, w lokalu Tel-Awiw, I. p. of.

Dla Podgórza przy ul. Lwowskiej 15, w lokalu Tel-Awiw I. p. of.

W lokalach tych znajdują się listy wyborcze które można przeglądać codziennie od 9—2 i od 5.30—9 wieczór.

Żydzi! Reklamujcie swe prawo wyborcze!

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 44	**Styczeń** **8** Niedziela 15 Tewet 5688	Zachód słońca 15 m. 43

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA"

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: Dr. I. Schipper — Żydzi żyją w Polsce od przedhistorycznych czasów, S. Gryszpan — O polsko-niemieckiem prowizorjum drzewnem (dokończenie artykułu z dzisiejszego dodatku drzewnego „N. Dz."), Z zagadnień prawa wyborczego, dalej działy literacki i szachowy, które odpadły z dzisiejszego numeru, obfity dział sportowy itd. W odcinku fejletonowym zamieścimy dalszy ciąg powieści Bagrowa pt. „Dzieje kantonisty", oraz nowelę Franka Crane pt. „Wizja rąk".

Dr. Leon Reich na posiedzeniu Rady partyjnej Org. Sjońskiej

W dzisiejszem posiedzeniu Rady partyjnej Org. Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska weźmie udział prezes Organizacji sjońskiej we Wsch. Małopolsce, pos. Dr Leon Reich.

Na porządku dziennym dzisiejszych obrad znajdują się sprawy organizacyjne oraz sprawy pozostające w związku z wyborami do sejmu i senatu.

Posiedzenie rozpoczyna się dziś o godzinie 10 przedpoł. w lokalu Org. Sjońskiej, Stradom 15.

— „JAK STWORZYĆ POKÓJ NA ZIEMI?" W zamieszczonym przez nas onegdaj (w prowincjonalnym numerze dzisiaj na str. 14-tej) artykule znakomitego parlamentarzysty angielskiego i serdecznego przyjaciela sjonizmu, J. M. Kenworthy'ego pod powyższym tytułem, odpadła wskutek przeoczenia technicznego uwaga redakcji, zaznaczająca, iż z główną tezą i konkluzją interesującego zresztą artykułu niezupełnie się zgadzamy, uważając sceptycyzm wobec Ligi Narodów za nie uzasadniony.

— SILNA WICHURA panowała wczoraj od wczesnego rana w Krakowie. Mimo, że termometr utrzymywał się powyżej zera, dowało się we znaki silne zimno, spowodowane gwałtownym wichrem i lodowatym deszczem, który padał bezustannie. Popołudniu wypogodziło się, a chodniki pokryły się śliską warstwą lodową.

— W TEGOROCZNYM POCHODZIE KSIĘCIA KARNAWAŁU będzie najwspanialszą atrakcją „Reduta Prasy". Komitet dokłada wszelkich starań, by tradycyjną redutę przeprowadzić przez wszystkie skale nastrojów i humorów, od atmosfery wielkiego balu reprezentacyjnego, aż po granice wesołości paryskiego Montparnasse. Nowością, nieznaną jeszcze w Polsce, będą czarujące dekoracje i efekty świetlne, które w tym roku wprowadził jako nowość Wiedeń. Bilety sprzedawane będą tylko w ograniczonej ilości.

— NOWE GATUNKI PAPIEROSÓW I TYTONIU. Jak donoszą z Warszawy, papierosy marki „Club", „Orzeł", „Damesy" i „Fervor" mają być zniesione, gdyż nie przyjęły się na rynku sprzedażnym, natomiast wprowadzone być mają papierosy bez ustników „Nil" oraz „gabinetowe" w żółtych tutkach. Istnieje również zamiar skasowania tureckiego tytoniu średniego, przedniego i najprzedniejszego. Wzamian za to chce monopol dostarczyć palaczom innych gatunków tytoniu w tej samej cenie. Specjalnie dla terenu b. Królestwa ma być przyrządzony tytoń na wzór dawnego rosyjskiego z surowców, sprowadzanych z Kaukazu.

— ADMINISTRACJA REALNOŚCI WE WIEDNIU. Związek ochrony zagranicznych właścicieli realności we Wiedniu podaje do wiadomości polskich właścicieli domów we Wiedniu, iż według austrjackiego rozporządzenia ministerjalnego mogą tylko takie osoby być ustanowione zarządcami domów, które otrzymały od starosty krajowego koncesję. Koncesji tej udziela się wyłącznie godnym zaufania osobom, posiadającym fachowe uzdolnienie i tylko tego rodzaju zarządcy są w przyszłości uprawnieni do zastępywania właścicieli w sprawach jego wiedeńskiej realności. O bliższe informacje należy się przy załączeniu znaczka pocztowego na odpowiedź zwracać pod adresem p. Stefana Gollera, dyrektora Związku ochrony zagranicznych właścicieli realności we Wiedniu XIII, Hietzinger Hauptstrasse 58.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 1 do 7 bm. wyraża się w następujących cyfrach: ospa wietrzna 3 wypadki, koklusz 6, róża 1, dyfterja 3, odra 3, szkarlatyna 9.

— PRZERWA W RUCHU TRAMWAJOWYM. Wczoraj po godz. 11 przedpołudniem, skutkiem zerwania się przewodu tramwajowego w Rynku głównym naprzeciw ul. św. Jana, nastąpiła przerwa w kursowaniu wozów na linji 1, 2 i 3. Dyrekcja tramwaju wysłała na miejsce wypadku monterów, którzy defekt w wiązaniach usunęli. Przerwa ruchu trwała godzinę.

— ZDERZENIE DWÓCH AUTOMOBILI. U zbiegu ul. Krowoderskiej i Biskupiej najechał kierowca samochodu Pr. Kr. Nr. 37 na samochód Nr. 6075 (taksówkę), skutkiem czego dorożka ta została poważnie uszkodzona. Po wypadku kierowca samochodu Nr. 37 nie zatrzymując się zbiegł. Wypadku w ludziach nie było; szkoda na razie nie ustalona.

— NAGI PASAŻER W POCIĄGU. Dnia 6 bm. pociągiem pospiesznym z Tarnowa, przychodzącym do Krakowa o godz. 18 przyjechał w ustępie pociągu mężczyzna wyznania mojżeszowego, liczący lat około 60, umysłowo chory, zupełnie nagi. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go z dworca do szpitala. Nazwiska nieszczęśliwego, ani też w jaki sposób dostał się on do pociągu, dotychczas nie stwierdzono.

— PODRZUTEK W BRAMIE. Stefan Puzio znalazł w bramie domu przy ul. Grodzkiej l. 62, niemowlę płci żeńskiej w wieku około 5 miesięcy, porzucone przez niewyśledzoną osobę. Niemowlę oddano do miejskiego żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

— TRUJĄCE ZIÓŁKA. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Koletek l. 15, gdzie służąca niestwierdzonego nazwiska, licząca około 40 lat, po wypiciu jakichś ziółek, zakupionych w drogeurji przeciw bólom żołądka, uległa silnemu zatruciu. Lekarz pogotowia przewiózł nieprzytomną w stanie groźnym do szpitala.

— WOJOWNICZY UŁAN. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 20-letniemu Antoniemu Ryplińskiemu, zajętemu w warsztatach 8 pułku ułanów. W czasie sprzeczki z pewnym ułanem Rypliński został przez tegoż ugodzony nożem w brzuch. Ułan po wypadku zbiegł, zaś Ryplińskiego przewieziono do szpitala.

— DOBRANA TRÓJKA: KRUK, CICHY I SZPILA. Organa śledcze aresztowały Mieczysława Kruka (lat 19), wyrobnika, za sprzeniewierzenie. Dnia 5 bm. Kruk został wynajęty przez Rafała Freundlicha, kupca przy ul. Grodzkiej l. 51, celem odwiezienia 11 sztuk płótna do prywatnego mieszkania przy ul. Zyblikiewicza. Kruk wspólnie z Franciszkiem Cichym (lat 19), zaniósł otrzymane płótno do mieszkania Popławowej przy ul. Potockiego l. 2, gdzie wraz z trzecim spólnikiem Władysławem Szpilą sprzedali część sprzeniewierzonego płótna, z resztą zaś udali się na stację kolejową Kraków—Płaszów, gdzie jednak zostali przytrzymani.

Ze sprzeniewierzonego płótna odebrano od Kruka i tow. 9 sztuk, resztę zaś sprzedali rzekomo nieznanym paserom. Kruka i tow. odstawiono do więzień sądowych.

— KRADZIEŻ W GARAŻU. Aleksander Herz zamieszkały przy ul. Kasztelańskiej l. 41, zgłosił do policji, że w nocy z 5 na 6 bm. skradziono mu z zamkniętego garażu przy tej ulicy magnet i dętkę łącznej wartości 1.000 zł.

Ż. K. S. „HAKOAH" zawiadamia, że przygotowywana na 14 stycznia 1928 r. „Doroczna Rajska Reduta" będzie ze względu na cały szereg dotąd niewidzianych niespodzianek jedną z najefekowniejszych zabaw tegorocznych.

— GIMNASTYKA SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ Ż. K. S. MAKKABI. Kierownictwo sekcji, chcąc umożliwić wszystkim, którzy dotychczas z powodu zajęć zawodowych udziału w ćwiczeniach brać nie mogli, racjonalną i systematyczną zaprawę zimową, urządza w porozumieniu z kierownikiem krakowskiego „Ośrodka Wych. Fiz." p. kpt. Frączkiewiczem gimnastykę, w sali gimnazjum żydowskiego przy ul. Brzozowej l. 5. w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 8 wieczorem, począwszy od 9 bm. Gimnastyka w zimie jest elementarną podstawą treningu w sezonie letnim, to też kierownictwo stojąc na tem stanowisku wzywa wszystkich ćwiczących panów do masowego uczestnictwa. Wpisy na członków sekcji przyjmuje się w godzinach gimnastyki.

— Z RAMIENIA „EZRY CHALUCOWEJ" odwiedzi dziś w niedzielę Wieliczkę sekretarz p. Dawid Fränkel.

— SANOK! Komitet wyborczy przy Org. Sjon. komunikuje, że biuro reklamacyjne czynne jest w niedzielę od 3—5 poł. a w dnie powszednie od 7—8 wiecz. w lokalu Stow. Kupców.

Chalucei hasala halwrit. W niedz. 8 bm. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Org. Sjon. „Wieczór hebrajski" z urozmaiconym programem.

— KOŁO ŻYDOWSKICH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH „AWODAH", (Dietla 105/II.). Dziś w niedzielę o godz. 5 wygłosi tow. O. Liebeskind referat n. t. „Kler i klerykalizm u Żydów". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— „EMUNAH"! Dziś w niedzielę o godz. 11 przed południem w lokalu własnym zebranie plenarne. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne oraz referat Bb. Rosenmanna.

Odyseja oficera rosyjskiego, który przyjął judaizm

Aleksander Wołodski, młody Rosjanin, były oficer armji Kołczaka, przeszedł na judaizm i ożenił się z córką pewnego rzeźnika żydowskiego w Nowym Jorku.

Ojciec Wołodskiego był generałem w armji carskiej i podczas wojny światowej zajmował poważne stanowisko w rosyjskim sztabie generalnym. Młody Wołodski był słuchaczem uniwersytetu petersburskiego, gdzie studjował nauki wschodnie. Po przewrocie bolszewickim uciekł on na Sybir, gdzie wstąpił do armji Kołczaka i walczył przeciwko bolszewikom. Po klęsce Kołczaka Wołodski udał się do Konstantynopola, tu przez kilka miesięcy znosił głód i nędzę. Z Konstantynopola Wołodski udał się na wędrówkę po krajach wschodnich, zwiedził Persję, Indje i wiele innych krajów. Podczas swego pobytu w Indjach zainteresował się wiedzą mistyczną, przebywał w towarzystwie duchownych hinduskich i nauczył się od nich hipnotyzmu, wiedzy magicznej i t. d. Zainteresowanie do starożytnych religij skierowało jego uwagę również na religię żydowską. Zabrał się do studjowania starych ksiąg żydowskich, talmudu, kabały i t. d. Z Indyj Wołodski wrócił z powrotem do Europy i spędził krótki czas w Paryżu, gdzie zamieszkiwał u swojej ciotki, księżniczki rosyjskiej Imieretinskiej. Następnie udał się do Anglji, a stamtąd do Ameryki.

Przed pewnym czasem młody jeszcze Wołodski zapoznał się z niejaką Rutą Rollerówną, córką rzeźnika żydowskiego w Nowym Jorku, zakochał się w niej i oświadczył się jej. Ponieważ rodzice Rollerówny są ludźmi pobożnymi, Wołodski wyraził zgodę na przyjęcie żydostwa.

PRZEGLĄD FILMOWY

Sprawa napisów filmowych

W poprzednich rozważaniach filmowych na tem miejscu zaznaczyliśmy już epizodycznie, że skrajni zwolennicy kinematografji „czystej" występowali od pierwszej chwili rozwoju teorji ekranu, przeciw rozrywaniu następstwa obrazów i jednolitego nastroju całości — **napisami.** Teoretycy ci obawiali się przedewszystkiem o to, aby literatura nie rozpanoszyła się i w filmie, — a to pod postacią choćby owych napisów i komentarzy, mających objaśniać, czy ilustrować akcję.

Obawy „purystów" sztuki filmowej miały zresztą prócz zastrzeżeń, dotyczących konkurencji i inwazji słowa w kinie, także i estetyczne uzasadnienie. Pamiętamy wszak dobrze te czasy, kiedyto wygląd, a nierzadko i treść napisów, dawanych pozatem bez wyboru i potrzeby, gdziebądź i zawsze zbyt obficie, zależały poprostu od — charakteru pisma i wykształcenia sekretarza danego kinoteatru, czy tej lub owej wypożyczalni filmów. Obrazy były wtedy co krok przeciążane długiemi wyjaśnieniami, djalogami, listami i oracjami, sądzącemi się prawie zawsze na tanią, nadętą i więcej niż lichą „literackość".

Dziś czasy te minęły na szczęście, a to oczywiście i dzięki owym utyskiwaniom „purystów" filmu, jak niemniej w związku z ciągłem doświadczeniem i postępem sztuki kinematograficznej wogóle. Nie uchodzi już dziś posługiwanie się jednolitym, martwym typem napisów drukowanych, pisane usunięto niemal w zupełności (używa się ich dziś chyba jeszcze tylko rozmyślnie i celowo właśnie). Nawet w filmach krajowych zwraca się dziś na to baczną już uwagę.

Zaczęło się od skracania i wprowadzania prostoty, celowości i celności napisów filmowych, od rugowania fałszywej i zawsze niemal w nich płytkiej, karykaturalnej „poetyczności". Pomału przestało to jednak wystarczać. Okazało się z czasem, że umiejętnie i odpowiednio stosowane napisy nietylko że przestają stanowić „malum necessarium" niezbędnych czasem eksplikacyj i dopowiedzeń, ale stają się wręcz pożądanym współczynnikiem kinowej ekspresji. Oczywiście o ile z martwego, skostniałego, aktywnego druku potrafi się wyzwolić różnorodność życia, jeśli umie się ją wydobyć ze świata typografji, skoro potrafi się wyzyskać „fotogenję" — czcionki. Niektórzy znawcy kina i psychologji posuwają się dalej, twierdzą nawet, że doznawane w ten sposób z napisów wrażenia optyczne zamienić się mogą w odpowiednich okolicznościach na wrażenia akustyczne, których jednak inni teoretycy filmu wystrzegają się, jak ognia w kinie.

Środki, jakiemi się dziś posługuje film, celem ożywienia i „skinetyzowania" napisów, są różnorodne i liczne. Dotyczyć mogą zarówno treści, jak i formy objaśnienia, tekstu. Odpowiednio dobrana osnowa filmowego napisu może nas nieraz serdecznie ucieszyć, wzruszyć, zaciekawić, lub przynajmniej mile uderzyć. Udaje się to często już wtedy, kiedy w usta egzotycznej jakiejś postaci, albo też dziecka wkłada się w formie napisu zdania, odpowiadające psychologji bohatera, wypowiedziane w gwarze danej sfery lub niezbyt gramatycznie zbudowane.

Już to działa na nas rozśmieszająco. Prócz tego jednak na pewnych psychologicznych zasadach komizmu opartego i dość często też używanego sposobu, są dziś powszechnie znane inne jeszcze, bardziej wyrafinowane „tricki". Niekiedy wplata się w film jakieś przysłowia, aforyzmy, króciutkie anegdoty, ludowe przypowieści, a nawet wierszowane wyjątki z dzieł pisarzy. Czasami zdanie jakieś przewija się, jako w swoim rodzaju „lejtmotyw" pośród napisów, innym razem stanowią odpowiednio dobrane napisy niejako ramy obrazu. I tak, jak wiadomo, do filmu „Rübezahl" użył P. Wegener napisów w dwuwierszach, utrzymanych w tonie ballady. Podobnie postąpił Wegener z filmem p. t. „Schlaraffenland". Również i Abel Gance w filmie „Paccuse" nie zawahał się użyć cytatów w mowie wiązanej. Także „Homunculus" Reinerta nie stracił na wkładkach, zawierających refleksje a nawet ustępy z pamiętnika bohatera. Jedno słowo, cyfra (oznaczająca naprzykład jakiś rekord) powie nieraz więcej od długich komentarzy.

Niemniej inwencji wykazuje i do dyspozycji stawia także forma napisu, mogąca czerpać pełną garścią z zasobów i zdobyczy nowoczesnej techniki typograficznej. Odpowiednio do tła, nastroju, czy charakteru filmu, oglądać będziemy napisy stylizowane w czcionkach i „przewodnich winjetach, jak naprzykład w „Ben Hurze", lub naśladujące gotycki druk biblji, czy średniowiecznych kronik, jak w „Fauście" lub w „Nibelungach". Zależnie od czasu, lub kraju, w jakim toczy się akcja obrazu, użyć można rozmaitych rodzajów pisma, czasami nawet autentycznie egzotycznego (motywy japońskie, alfabet chiński i t. p.). Dla urozmaicenia można też charakter napisów zmieniać, „mutować", w jednym i tym samym filmie, zależnie od poszczególnych fragmentów, aktów, czy celu danego obrazu.

Napis, mający zilustrować krzyk, inaczej będzie „zaadjustowany" od napisu, ilustrującego sen albo wizję. Podczas kiedy odpowiednikiem krzyku będzie naprzykład duży, wyrazisty, rozstrzelony, wciąż w większym formacie i w szybszem tempie rzucany na ekran druk (tak świetnie użyty naprzykład w „Czerwonym błaźnie" reż. Henryka Szaro), to sen, wspomnienie lub wizja objaśniona będzie pismem jakiemś powiewnem, niepewnem, tajemniczem i zamglonem. Niekiedy najlepsze usługi odda napis w formie prymitywny, rozmyślnie zniekształcony, koszlawy, to znów nerwowy, gzygzakowaty, karykaturalny.

Różnorodność napisów zasilić mogłyby również i pozytywne zdobycze typografji „futurystycznej", formistycznej. W pomoc przyjść mogłyby tu również i doświadczenia reklam świetlnych, no i — grafologia, mająca na ekranie charakteryzować za pomocą pisma danego bohatera. Są to już jednak horoskopy eksperymentów, względnie wskazania na przyszłość, których rozpatrzenie nie jest tu naszem zadaniem. Szło tylko o to, by na zasadzie rozwoju techniki napisów filmowych wykazać, że odpowiednio dobrana, z danym filmem organicznie powiązana typografja napisu może w widzu przygotować, rozniecić pewne uczucia, doznania czy nastroje, które w całej pełni wyzwolić zeń potem ma film sam.

Napisy mogą więc odgrywać rolę taką mniej więcej, jak akompanjament w muzyce, względnie śpiewie. By ten optyczny akompanjament kinowy uczynić żywym i celnym, o to dbać winni realizatorzy, wytwórcy filmów. Teoretycy wskazywać mogą i mają jedynie — drogę po temu. **(Te).**

—o§o—

KOŚCIOŁY AMERYKAŃSKIE WYSTAWIAJĄ ZA DUŻO FILMÓW!

Protest zjazdu właścicieli kinoteatrów w Nowym Jorku.

Kinom amerykańskim, których jest bardzo wiele, powodzi się nieźle.

Trzeba jednak wiedzieć, że kina w Stanach Zjednoczonych mają poważnych konkurentów, gdyż filmy wyświetlają tam również liczne szkoły i stowarzyszenia. Ostatnio na polu konkurencji w wyświetlaniu filmów poważną rolę w Ameryce Północnej odgrywać poczęły również i — kościoły. Obliczono, iż około 8.000 kościołów wyświetla teraz w Ameryce filmy co najmniej raz w tygodniu. Przeciw takiemu stanowi rzeczy postanowił zaprotestować związek kin amerykańskich. Odpowiednie uchwały powzięła też ostatnia konferencja „filmowa" w Nowym Jorku, która wypowiedziała się przeciw wypożyczaniu czy dostarczaniu filmów konkurentom kin amerykańskich. Odpowiednia rezolucja konferencji Związku kinoteatrów amerykańskich czyni jednak wyjątek w możności wypożyczania filmów takim kościołom czy towarzystwom, którym nie będzie można wykazać konkurencji z kinami.

FILM POD REŻYSERJĄ TAIROWA.

Z początkiem stycznia przybyć ma do Berlina znany reżyser rosyjski, Aleksander Tairow, który inscenizować zamierza film z Magdą Sonją w roli głównej.

—o—

BALZAC NA TAŚMIE FILMOWEJ. Wytwórnia „Orplid" przygotowuje film według opowieści Balzaca p. t. „Śmiertelne życzenia".

„CZŁOWIEK, KTÓRY SIĘ ŚMIEJE". Taki film według znanej powieści Wiktora Hugo kończy obecnie wytwórnia „Universal". Rolę główną kreuje Conrad Veidt. Następnym filmem Conrada Veidta będzie obraz p. t. „Szarlatan".

ŚLUB W KRAINIE DZIESIĄTEJ MUZY. P. Käta Nagy poślubiła niedawno Konstantyna J. David'a.

—o—

Z EKRANU

„Casanova"

(Kino-teatr „Sztuka")

Po „Napoleonie" drugi czarujący film francuski, ale tym razem niezupełnie francuski, bo reżyser jest Rosjanin Wołkow, a główną rolę kreuje Rosjanin Możuchin.

O Casanowie można spisać całe tomy, ale trzeba sięgnąć do samego Casanowy. Są jego pamiętniki, które zawierają wprawdzie mnóstwo blagi, ale też i nieco prawdy. Jest też w Pradze jedyny zdaje się egzemplarz „Monologu ze sobą samym", psychologiczna rozprawa o awanturniku, pióra największego awanturnika świata, tj. samego Casanowy. W tym to monologu odgradza się Casanowa od typu awanturnika-aferzysty, który reprezentuje Cagliostro. Temu ostatniemu chodziło tylko o pieniądze, podczas gdy Casanowa był poetą.

Najpiękniejsze jego dzieło — to jego życie, pełne awanturniczych przygód, blasku i nędzy, wszystkie zaś inne jego dzieła, a nawet jedna utopijna powieść, są błahe, puste i nadęte. Skończył Casanowa, jako bibljotekarz hr. Waldsteina w Dux.

Casanowa był uwodzicielem, ale pozostał przyjacielem kobiety, co go odróżnia od Don Juana. Przechodzi od jednej kobiety do drugiej, ale żadnej nie zapomina, wszystkim pozostaje wierny. Don Juan żadnej nie pamięta kobiety, gdyż nigdy właściwie żadnej nie kochał.

Filmowe ujęcie Casanowy jest tylko kalejdoskopem przygód, związanych osobą bohatera. Ale zdjęcia są prześliczne, zwłaszcza z weneckiego karnawału. Reżyserowi zależało więcej na tempie, niż na psychologji akcji, dlatego ta ostatnia strona pozostawia wiele dożyczenia. Natomiast tempo jest bajeczne, wystawa wspaniała, a zespół aktorski pierwszorzędny. Sam Możuchin uposażył swą kreację w lekkość, wdzięk, dowcip i pewną melancholję. Jego kochanki są trafnie dobrane. Carycę Katarzynę gra Zuzanna Bianchetti, a jej kreacja jest bardzo interesująca. Także Klein-Rogge świetną stwarza kreację cara-degenerata.

Nie wiem tylko, poco dodano kolorowane wstawki, szpecą bowiem tylko zdjęcia.

Na „Casanowę" nie można się dostać, odbywa się istna wędrówka ludzi. Nie dziwię się temu, wszak Krakowianki prowadzą tam na lekcję miłości swych wielbicieli, a wiadomą jest rzeczą, że każda Krakowianka ma co najmniej pięciu wielbicieli, więc...

Moassi.



Dom w Berlinie przy Landsbergerallee po katastrofie.

Walka o serce królowej

Między miastem Nantes a departamentem Bas-Loir wybuchł spór o serce królowej. Serce Anny z Bretanji, późniejszej królowej Francji, przechowywane było w mieście Nantes. Przed kilku laty zostało ono oddane na przechowanie do muzeum Dobres, archeologicznego muzeum departamentu Bass-Loir. Teraz miasto Nantes odzyskało dawny zamek, w którym urodziła się królowa Anna i gdzie dotychczas umieszczone były koszary, i przemieniło go na muzeum miejskie. Magistrat zażądał więc od muzeum powiatowego wydania serca królowej, atoli kustosz muzeum Dobres nie chce wydać tej drogiej relikwji. Miasto zaskarżyło powiat do sądu, a proces przejdzie najprawdopodobniej wszystkie instancje.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Giełda krakowska z 7 bm: Akcje zwyżkowe. Dolar utrzymany.

Dziś w prywatnych obrotach panowała po najświeższych wiadomości warszawskich tendencja silnie zwyżkowa przy żywem zainteresowaniu szczególnie papierami ciężkimi, jak Bank Polski, Jaworzno i Siersza górnicza. Ruch znaczniejszy, mimo soboty. Kursa kształtowały się następująco: Bank Polski 160.50—161.50, Jaworzno 23.50—23.75, Zieleniewski 22'40—22.70, Siersza górn. 14.40—14.60, Cegielski 50.50—51.50, Chybie 6.25—6.40, Lokomotywy 93.50—95.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana, zainteresowanie słabe, podaż wystarczająca, zwłaszcza dewiz. W Krakowie dolar 8.87 i pół do 8.88, czeki 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte. Warszawa got. 8.87 i jedna czwarta do 8.87 i trzy czwarte. czeki 8.90—8.90 i cztery piąte. Lwów got. 8.87 i pół do 8.87 i trzy czwarte, czeki 8.90—8.90 i trzy czwarte Katowice got. 8.87 i pół do 8.88, czeki 8.90—8.90 i pół. Bank Polski bez zmiany. Reszta dewiz w stosunku parytetowym do dolara nieco słabiej, w stosunku do złotego bez większych różnic.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa poznańska z 7 bm.: kursa bez zmiany, tendencja spokojna.

Giełda warszawska

Warszawa, 7. 1 PAT. Waluty: Dolary 8.88, 8.90, 8.8 6, Belgja 124.50, 124.81, 124.19, Holandja 259.55, 260.45, 358.25, Londyn 43.44, 44.55, 44.33, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.1.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.85, 172.28, 171.42, Sztokholm 240, 240.60, 239.40, Włochy 47.13, 47.25, 47.01, Wiedeń 125.80, 126.11, 125.49.

Akcje: Bank dysk. 130, Bank handl. 123, Bank Polksi 160.50, 161.50, 161.25, Bank przem. lw. 107, Bank zach. 34, zw. sp. zar. 93, 92, 93.50, Spiess 155, Siła i światło 95, Gosławice 81.50, Wysoka 143, Cukier 80, 81.75, Firley 55, Węgiel 112, Nobel 46, Lilpop 43, 42.75, 43, Modrzejów 48, 47.50, 48, Ostrowiec 88, 89, Rudzki 54, 55, Starachowice 68.50, 68, Dolarówka 63, 62.50, 5 proc. konwersyjna 66.50, 10 proc. kolejowa 102.25, 102, 102.25, 5 proc. kolej. 61.25, 61, 6 proc. dolarowa 84, 8 proc. listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 92, 93.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 7. 1 PAT. Dewizy i waluty: Amsterdam 285.24, Belgrad 12.46, Berlin 168.40, Bruksela 98.73, Budapeszt 123.70, Bukareszt 4.37 i jedna czwarta, Londyn 34.49 i trzy czwarte, Nowy Jork 707.05, Paryż 27.80, Praga 20.94 i siedem ósmych, Warszawa 79.18—79.50, Zurych 36.33, Amerykańskie 704.10, Niemieckie 168.20, Francuskie 28.02, Włoskie 37.28, Jugosłowiańskie 12.38 i pół, Polskie 79.15—79.55, Węgierskie 123.70, Szwajcarskie 136,

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.73, Renta lutowa 0.715, Austr. kor. 0.51, Dunaj Sava Adria 85.90, Tureckie 47.10, Bankverein 30.40, Bodenkredit 126, Kreditanstalt 65 i jedna czwarta, Hipoteczny 73, Merkury 27 i trzy czwarte, Żiwnostenska 113, Północna 11.30, Czerniowce 60, Austr. kol. Państw. 28.85, Berg u. Hütte 773, Krupp 169, Pragereisen 341, Rima 141.80, Skoda 257.25, Fanto 7 i jedna czwarta, Galicja 88.10, Nafta 39.05.

Giełda zurychska

Zurych, 7. 1 PAT. Paryż 20.39 i pół, Londyn 25.29 i trzy ósme, Nowy Jork 5.18 i pół, Belgja 72.40, Włochy 27.44, Hiszpanja 89.22 i pół, Holandja 209.17.5, Berlin 123.56, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.70, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.26, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.60, Białogród 9.13 i pół, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221 i trzy ósme.

Katastrofy żywiołowe

Orkan w Budapeszcie, Wiedniu i Kolonji.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 7 1 (D) Przez cały dzień wczorajszy aż do późnego popołudnia szalał w mieście straszliwy orkan, który wyrządził olbrzymie szkody. Wicher zrywał dachy, kominy i szyldy z domów, przewracał płoty i przydrożne drzewa. 70 osób uległo ciężkim ranom Liczba lekko rannych jest dotąd nieustalona. W wielu wypadkach musiała interweniować straż pożarna, która w niektórych dzielnicach delożowała ludność z bardziej zagrożonych domów, powalonych siłą wichru.

* * *

Wiedeń, 7 1 (D) Szalejący orkan wyrządził tu znaczne szkody. Około 25 osób doznało ciężkich poranień.

* * *

Berlin, 7 1 (S) Niedaleko Friedrichshafen wpadł parowiec wiozący 60 pasażerów w wir powietrzny, który przechylił okręt tak daleco, że groziło mu zatonięcie. Załoga dała wystrzałami armatniemi znać okrętom ratowniczym w Friedrichshafen, które wyruszyły na pomoc. Dopiero późną nocą udało się okręt skierować ku portowi. Wszyscy pasażerowie wyszli cało.

* * *

Berlin, 7 1 PAT. Nad całym południowym zachodem Niemiec przeszedł wczoraj i trwał do późnej nocy orkan, który specjalnie wielkie szkody wyrządził w Kolonji. Mur ogrodu przy pałacu arcybiskupim w Kolonji został obalony zupełnie. Jeden z kominów fabrycznych wysokości 20 metrów został przez wicher obalony, a gruzy jego przebiły dach sąsiedniego domu. Rusztowania przy naprawie domów zostały pozrywane a belki połamane jak zapałki.

Szczegóły katastrofy powodzi w Londynie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn, 7 1 (L) Liczba ofiar powodzi wynosi dotąd 20, w tem czworo dzieci. Wskutek powodzi zagrożona jest elektrownia tak, że kolejka podziemna nie kursuje. Rząd wyda oficjalny komunikat w którym doniesie, że wody już opadają, i delożowana ludność będzie mogła wrócić do swych siedzib.

* * *

Londyn, 7 1 PAT. W uzupełnieniu wiadomości o nowym wylewie Tamizy biuro Reutera podaje, że woda zaskoczyła śpiącą w mieszkaniach suterenowych ludność, która wśród paniki w nocnej bieliźnie uciekała z domów. Polcja i straż pożara uratowała wiele osób. Zginęło około 17 osób. Po upływie godziny woda cofnęła się pozostawiając ulice w stanie po ważnego zniszczenia.

Tragiczne wypadki w Alpach

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Insbruck, 7 1 (D) W Alpach zdarzyły się ostatnio tragiczne wypadki wskutek osunięcia się lawin śnieżnych. Koło Bregen zginęło 3 turystów. Rówież koło jeziora Zürser osuwająca sę lawina zmtoła 3 turystów: inż, Greme z żoną i kupca Reima.

Nie będzie narazie wspólnego kroku państw w sprawie transportów broni

Wiedeń. 7. 1. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi: Wobec pogłosek rozszerzanych z Białogrodu o nocie małej ententy, mającej być wręczoną w najbliższym czasie pod adresem Ligi Narodów w sprawie przemytnictwa broni do Węgier zapewniają w kołach praskich że wiadomość ta nie odpowiada faktom. Wymiana zdań między rządami praskim, białogrodzkim i bukareszteńskim nie jest jeszcze ukończona. Cała sprawa nie jest tak dalece wyjaśniona, aby można było mówić o wspólnym kroku wymienionych trzech państw. Dopiero gdy śledztwo wyda jasny rezultat nastąpi odpowiednia decyzja co do wspólnego kroku. Dzienniki wiedeńskie donoszą dalej, że w przyszłym tygodniu będzie zgłoszona w parlamencie austrjackim interpelacja z powodu zajść w St. Gothard. Kanclerz Seipel prawdopodobnie zajmie stanowisko w kwestji przewozu broni przez Austrję.

Silna zwyżka na giełdzie nowojorskiej

Nowy Jork. 7. 1. PAT. Na giełdzie rozpoczęła się dziś silna zwyżka. Giełda po zniżce z ubiegłego czwartku przyszła zupełnie do równowagi.

Min. Kwiatkowski chory

Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski od kilku dni zaniemógł na chorobę gardła. — Obejmie on prawdopodobnie z powrotem urzędowanie w przyszłym tygodniu.

—o—

Echa śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7 1. (N) Sędzia major Mazurkiewicz, który prowadził śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego został przeniesiony do Brześcia. W ten sposób śledztwo widocznie uważa się za ostatecznie ukończone. Jak wiadomo, o wyniku śledztwa opinja publiczna nie została zawiadomiona.

—o—

Ciekawe zjawisko koło Buczacza

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 7 1 (O) Koło Zubrzca powiat buczacki nastąpił wybuch gazów wytworzonych przez naturalne gaszenie się pokładów wapna i gipsu. Ziemia została wyrwana w postaci lejka i zamieniał się w błoto gdyż śnieg stajał pod wpływem podniesienia się temperatury wywołanego wybuchem.

— Po kilkudniowej niedyspozycji wicepremier Bartel objął dziś z powrotem urzędowanie. Wicepremjer mimo swej choroby sprawował swe agendy w domu.

—o—

WIELKI POŻAR FABRYKI W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: W piątek spłonęła w Warszawie częściowo wielka fabryka drutów i gwoździ belgijsko warszawskiego Towarzystwa akcyjnego przy ul. Objazdowej. Pożar zniszczył cynkownię, oddział transmisyjny, pralnię drutu i chlodnię. Straty przekraczają 100 000 złotych, kilkuset robotników pozostanie bez pracy do chwili odbudowania fabryki.

DROBNE OGŁOSZENIA

PANU FEIWLOWI BLONDEROWI w Jaśle serdecznie dziękuję za odstąpienie od sprawy sądowej o obrazę czci. Słowa wypowiedziane cofam i przyrzekam ich w przyszłości nigdy nie powtórzyć.

DO WYNAJĘCIA lokal handlowy na I. piętrze, przy ul. Florjańskiej, składający się z 5-ciu ubikacyj. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Dziennika“ pod „Lokal“. 38g

MAGAZYN jubilerski I. Halpern, Grodzka 58, poszukuje uczciwego praktykanta. 40

ZEGARMISTRZ A. L. Mayer, Kraków, ul. Długa 29, poszukuje zdolnego pomocnika. Warunki według umowy, ewentualnie z utrzymaniem i mieszkaniem. 1g

DOM z wolnem mieszkaniem i obszernemi zabudowaniami gospodarczemi (stajnie, wozownie, szopy i t. d.), wraz ze składem węgla, drzewa i wapna, w śródmieściu Wadowic do sprzedania. Zgłoszenia Dr. Reich, Kraków, Grodzka 43. 49 er

POTRZEBNY zdolny ekspedjent (ka) do handlu towarów modnych w śródmieściu. Wiadomość: Bloch, Gertrudy 22. 41 z

WYBITNIE inteligentnego mężczyznę pozna młoda, elegancka panna, z dobrego domu, urzędniczka na wyższem stanowisku. Zgłoszenia piesmne: Biuro ogłoszeń, Kraków, Sienna 12, pod „Szept duszy“.

SAMODZIELNA modniarka potrzebna do firmy Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska 20.

LOKAL sklepowy, frontowy w przecznicy ulicy Grodzkiej, zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 52 er

PANNA pisząca biegle na maszynie, ze znajomością języka niemieckiego, obeznana z pracami biurowemi, do biura handlowego potrzebna. Zgłoszenia piesmne z podaniem wynagrodzenia pod „Stała posada“ do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 53 er

PANU FEIWLOWI BLONDEROWI w Jaśle serdecznie dziękuję za odstąpienie od sprawy sądowej o obrazę czci. Słowa wypowiedziane cofam i przyrzekam ich w przyszłości nie powtórzyć.
43g Chaskel Perlroth.

PRAKTYKANT młody, tutejszy, poszukiwany do sklepu. Wiadomość: Weindling, Mostowa 12, II. piętro, między godz. 2—4. 49 g

POSZUKUJE SIĘ stenotypistki na godziny popołudniowe. Zgłoszenia osobiste przyjmuje biuro „Emery“, Zielona 17, I. piętro, między godz. 4—7 popołudniu. 52g

POSZUKIWANY młody, inteligentny człowiek, celem odwiedzania sklepów cukierniczych. Zgłoszenia pod „Czekolada“ do Adm. „N. Dziennika“. 53g

PANNA z wykształceniem gimn., ze szyciem, poszukuje posady wychowawczyni do dzieci. Zgłoszenia piesmne pod „G. K.“ do Adm. „N. Dziennika“. 54 g

POTRZEBNA obszerniejsza piwnica, jasna, betonowana, z dopływem prądu, w VII lub VIII dzieln. Zgłoszenia pod „Praca“ do Adm. „N. Dzienn.“ 47g

STUDENT Wyższego Studjum Handlowego poszukuje biurowej posady. Zgłoszenia pod „Rachmistrz“ do Adm. „N. Dziennika“. 50g

SPÓLNIKA z wkładem 3.000 dolarów dla patentowanego artykułu technicznego poszukuję. Zgłoszenia pod „Pewny zysk“ do Adm. „N. Dzienn.“. 146g

SZUKAM mieszkania 2—3 pokojowego z kuchnią, w śródmieściu lub blisko śródmieścia. Zgłoszenia pod „Wysoki czynsz lub odstępne“ do Adm. „Now. Dziennika“. 3150g

Ogłoszenie.

W myśl statutu § 36 o rozwiązaniu Towarzystwa Zaliczkowego dla handlu i przemysłu w Rudomyślu Wielkim, likwidatorzy wzywają członków Towarzystwa i wierzycieli, by zgłosili swoje roszczenia do Towarzystwa w przeciągu roku, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia. 17x

Likwidatorzy:

Jakób Pelz. **B. Goldzaler.**

Radomyśl Wielki, dnia 1 stycznia 1928 r.

„His Master's Voice“

te trzy słowa oznaczają na całej kuli ziemskiej szczyt technicznej doskonałości i precyzyjności gramofonów i płyt. Światowej sławy artyści — **Paderewski, Kreisler, Heifetz, Caruso, Fleta, Szalapin, Ruffo, Battistini, Rosenblatt, Kwartin, Kerszman** i inni są wyłącznie dla powyższej marki zakontraktowani.

Ostatnie szlagiery taneczne.
20.000 płyt na składzie
Demonstr. się bez przym. kupna.



Rok założenia 1901.

The Gramophone Ltd. London

Jen. Reprezent. na Polskę:

Józef WEKSLER

ekspert i członek bryt. izby handl.

WARSZAWA
Marszałkowska L. 132.

KRAKÓW
Floriańska L. 28.

LWÓW
Sykstuska L. 2.

Zgromadzenie Kupców Drożdżarzy!

W dniu 18 stycznia br. o godz. 11 rano odbędzie się w Warszawie (lokal przy ul. Królewskiej 16)

WALNE ZGROMADZENIE
członków Związku Kupców Drożdży w Polsce

Uprasza się kupców o punktualne przybycie. Po informacje zwracać się: Warszawa, skrzynka poczt. 679

Na karnawał

Eleganckie suknie wieczorowe dla Pań i młodych Panienek wykonuje gustownie według najświeższych żurnali stylowych Pracownia Grnlaka Racy w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej L. 9 otwarta od godz. 11—1. — Zamówiania z prowincji załatwia się w bardzo krótkim czasie.



Zastępstwo i skład fabryczny
Sp. Akc. Fabryki Olejów i Tłuszczów Roślinnych J. D. POTOKA Synowie. Będzin-Małobądz

WINCENTY MOSZKOWSKI, KRAKÓW
Mikołajska L. 32 — Telefony Nr. 2419, 4104

oferuje też: **Olej** rycynowy medyczny i techniczne
Olej rzepakowy jadalny i techniczny
Olej kokosowy techniczny
Olej lniany

Do handlu maszyn rolniczych i t. p.

od 25 lat w większem mieście Zachodniej Małopolski istniejącego, poszukuje się z powodu choroby energicznego spólnika. Handel ten świetnie prosperuje i posiada zastępstwa poważnych fabryk zagranicznych. Składy i biura w śródmieściu pod ochroną lokatorów. Potrzebna gotówka natychmiast 15.000 zł., dalsze 10.000 zł. sukcesywnie w przeciągu roku. Zgłoszenia tylko do 1 lutego 1928 do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Energiczny 1928“. 8g



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczaniem krew w organizmie ludzkim.

Zioła z Gór Harcu Dra Lauera

sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcję.

Zioła z Gór Harcu Dra Lauera

usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki, oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z Gór Harcu Dra Lauera

usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych, oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka Zł 1·50,
podwójne pudełko Zł 2·50

Sprzedaż w aptekach i składach aptecz.

Najprzedniejsze gatunki czekolady
poleca:

TOW. AKC.

GOPLANA

Największa fabryka czekolady w Polsce

Wszędzie do nabycia!

3235

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana